

PIUS XII PAPIEŻ



KOŚCIÓŁ I PAPIEŻ
wobec drugiej
WOJNY ŚWIATOWEJ

PIUS XII PAPIEŻ

KOŚCIÓŁ I PAPIEŻ

wobec

DRUGIEJ

WOJNY ŚWIATOWEJ

(Encyklika "Summi Pontificatus", z dnia 20 października 1939 roku. Acta Apostolica Sedis, vol. XXXI, Ser. II, v. VI; 28.X.1939).

Londyn — 1947

WYDAWNICTWO DOKUMENTÓW NAUKI KOŚCIOŁA

Skład Główny: F. Mildner and Sons,

Herbal Hill, Clerkenwell Road, London, E.C.1

Nihil Obstat:

DR. C. BRZEZINA

Censor Deputatus.

Imprimi Potest:

BR. MICHALSKI

Vicarius Generalis Episcopi Castrënsis Exercitus Polonorum.

Londini, die 20 Decembris 1946.

Printed in Great Britain
by F. MILDNER & SONS, Herbal Hill, London, E.C.1

SŁOWO OD TŁUMACZA NR. 2.

Pierwsza Encyklika każdego Papieża ma znaczenie szczególne. Pierwsza Encyklika Piusa XII wydana na początku drugiej wojny światowej ma znaczenie olbrzymie. Jest to dokument i zarazem czyn doniosłości światowej, epokowej, równie ważny i ważki jak wszelkie inne wypowiedzi i czyny wielkich potęg świata współczesnego, a właściwie, ze względu na stanowisko Papieża i wielkość omówionych w Encyklice spraw, dokument najważniejszy, czyn największy, czyn . . . który wykonać mają miliony katolików. . . .

Jeśli tłumacz ośmiela się przy podaniu nowego przekładu Encykliki dodać słowo od siebie, to czyni to tylko dla wyjaśnienia technicznej strony samego faktu tłumaczenia. Przed kilkunastu miesiącami przypadek szczęśliwy dał mi do rąk drukowane polskie tłumaczenie tej Encykliki. Kto tłumaczył, gdzie drukowano, nie wiem; czasy wojenne nie pozwalają dociekać tej sprawy. Tłumaczenie było na pierwszy rzut oka doskonałe, braliśmy je wszyscy z radością, czytali, podawali z rąk do rąk ze wzruszeniem. Zachwycała cała treść Encykliki, do głębokiej wdzięczności pobudzało wspomnienie prorocze Encykliki o Polsce. . . . Czulo się serdeczną wdzięczność dla tego, kto tak szybko ten dokument przyswoił polskiej mowie.

Później trzeba było wziąć się do rozpracowania treści Encykliki i jej poszczególnych problemów. W tłumaczeniu okazały się braki, niejasności, nieściśności. Ratunek nadszedł w postaci *Acta Apostolicae Sedis* (Nr. 13 z dnia 28.X.1939), zawierających oryginalny i podstawowy tekst łaciński i tłumaczenia: włoskie, francuskie, hiszpańskie, angielskie, niemieckie. Pobieżne porównanie drukowanego polskiego tłumaczenia z oryginalnym łacińskim tekstem wykazało znowu dużo nieściśności. Trzeba było koniecznie zrobić tłumaczenie nowe, tymbardziej, że przedstawiciel naukowych sfer teologicznych oświadczył zamiar wydania w odpowiednim czasie pewnych ważniejszych dla naszych czasów Encyklik w nowym opracowaniu.

Poprawiać tłumaczenie jest trudniej, niż zrobić nowe. Uważałem jednak, że tłumacz Nr. 1 miał tak wielką zasługę w swoim tłumaczeniu, tak szczęśliwe niektóre części tłumaczenia, że trzeba było jego tłumaczenie częściowo przejąć, a reszty użyć wraz z tekstami innymi jako materiału porównawczego do osiągnięcia możliwie największej ścisłości w oddaniu myśli Papieża. Wojenny brak papieru nie pozwala mi podać dowodów i przypisów do przedstawionej tu metody pracy.

Encykliki papieskie mają swój styl, nie są łatwe do czytania, nie są łatwe do tłumaczenia. Tłumacz Nr. 1 poszedł raczej w kierunku skrótów i opisywania, tłumacz Nr. 2 zadał sobie trud porównania wszystkich będących do dyspozycji tłumaczeń, usiłował dać tłumaczenie ściśle, jasne, wyraźnie oddające myśl Autora. Encyklika zawiera takie bogactwo myśli, tyle dalekosiężnych wskazówek, tak doniosłych, że trzeba będzie wiele jeszcze poświęcić pracy wielu ludzi, by teraz je w czyn wprowadzić. Zwłaszcza my Polacy, tak opatrnościowo w tej epokowej Encyklice wspomniani, w wykonaniu programu Piusa XII znajdziemy odzyskanie naszej niepodległości i nową Ojczyznę. W tym duchu przyłączam się do tłumacza Nr. 1 i razem z nim naszą wspólną pracę oddajemy Kościołowi w Polsce i wszystkim Braciom Rodakom. . . .

Słowa te, pisane na początku r. 1943, przepisuję we wrześniu 1944, gdy zaczyna świtać brzask nowego życia dla Ojczyzny. . . .

Ks. MICHAŁ RĘKAS.

SŁOWO OD TŁUMACZA NR. 3.

Podajemy bez zmian słowa znanego mówcy radia lwowskiego "dla chorych", by Czytelnik mógł zdać sobie sprawę z tego, czym dla Polaków w czasie opresji niemieckiej była Encyklika którą obecnie publikujemy. Encyklika ta z dużą trudnością i w pojedynczych zaledwie egzemplarzach mogła docierać do nielicznych a raczej do pojedynczych tylko osób, gdy propaganda niemiecka, przekraczając jej tekst i opuszczając miejsca dla siebie niewygodne, starała się przekonywać, iż Papież nie jest przeciwny porządkowi zaprowadzonemu siłą przez nazistowskie Niemcy. Wszystkie zaś siły bezbożne nie szczędziły niczego, by zbuntować umysły przeciw Kościołowi, wykorzystując sposobność, jaką im w rękę wsadziła ta okoliczność, że zaborca uniemożliwił Papieżowi porozumiewanie się z Biskupami i z wiernymi.

Już dokładne przeczytanie tekstu Encykliki pouczy każdego, że Papież zajął pozytywnie stanowisko, które stoi w zupełnej sprzeczności zarówno z teorią jak i z praktyką nazizmu, oraz z tymi prądami które, choć pod inną nazwą, trzymały się tych samych co i nazizm zasad. Uważny czytelnik zauważy również coś innego: zauważy mianowicie jak przewidującym był Papież w pierwszych miesiącach wojny co do jej wyników i co do tego, co po jej zakończeniu nastanie, jeśli obie strony wojujące będą kierowały się duchem i zasadami bez Boga. Nie chcemy tu przytaczać cytatów z Encykliki i porównywać ich z wypowiedziami mężów stanu, grających pierwsze skrzypce w wypadkach już powojennych; niech czytelnik sam pomyśli i znajduje.

A teraz kilka słów o dziejach przekładu Encykliki. Ks. M. Rękas,

który już zdążył wskrziesić "Apostolstwo Chorych" (tym razem w Kato-wicach), a w tej chwili wznowił nawet pisemko dla chorych, zaczynające się od znanych każdemu Polakowi słów "Drodzy Chorzy!" przesłał nam swój przekład z życzeniem, byśmy poczynili zmiany i dodali uwagi jakie uznamy za stosowne oraz wydali rzecz jaknajspieszniej, gdyż Encyklika ta ma podstawowe znaczenie dla rekonstrukcji Polski.

Po przeczytaniu maszynopisu przez kilka kompetentnych osób i wysłuchaniu ich zdania postanowiliśmy skorzystać z upoważnienia i wprowadzić w przekład potrzebne zmiany i zaopatrzyć tekst w dopisy. Ufamy, że zarówno zmarły już tłumacz Nr. 1 jaki tłumacz Nr. 2 żalu za to do nas mieć nie będą. Zabrało to nieco czasu, ale rezultat może być większy.

Tłumacz Nr. 3 posługiwał się w swej pracy wszystkimi dotychczasowymi przekładami i opracowaniami, szczególnie polskimi, francuskimi i angielskimi. Narzucało się wprost, by poszczególne zdania Encykliki wzbogacić w odnośnikach wypowiedziami późniejszymi, bardziej szczegółowymi, wszakże praca ta zajęłaby zbyt wiele czasu i dlatego woleliśmy czas ten poświęcić wydawaniu tekstów tychże wypowiedzi Piusa XII w polskich przekładach, pozostawiając prace syntetyczne specjalistom. Podane w tekście tytuły i numeracja paragrafów są dodane przez wydawcę.

Encyklika niniejsza jest wybitnie aktualna dla naszego narodu — ponieważ do niedawna dominowała wśród nas opinia, że "tylko własnym wysiłkiem narodu odzyskamy wolność oraz odbudujemy moralnie i fizycznie Polskę". Może dziś, po bolesnych rozczarowaniach zrozumiemy, że "nic bez Boga — z Bogiem wszystko", oraz że "z Bogiem, z Bogiem każda sprawa . . . jak mawiali starzy". Może dotrze do świadomości ogółu, że prawdziwe tęsknoty narodu urzeczywistnią się tylko w Bogu, z Bogiem i jeśli będą dla Boga. I tego uczy Encyklika . . . oby nauczyła wielu, oby nauczyła większość . . . wszystkich.

Fryburg, w Szwajcarii,
7 września 1946 r.

Ks. STAN. B.

LIST OKÓLNY

(ENCYKLIKA)

PAPIEŻA PIUSA XII

DO

CZCIGODNYCH BRACI :
PATRIARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW
I INNYCH ORDYNARJUSZÓW, UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ
I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

PIUS XII PAPIEŻ

WIELEBNYM BRACIOM POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO W PANU!

1. Niezbadany w swych zamiarach Bóg powierzył Nam, bez żadnych naszych zasług, godność i ogromne obowiązki Najwyższego Pasterza w samą czterdziestą rocznicę poświęcenia rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Jezusa,¹ które Nasz nieśmiertelnej pamięci Poprzednik, Leon XIII, zaprowadził w całym świecie przy końcu ubiegłego wieku, wobec zbliżającego się Roku Świętego.

“ Pod znakiem Chrystusa-Króla ”

Poświęcenie ludzkości Najświętszemu Sercu Jezusa dokonane przez Papieża Leona XIII.

2. Jako świeżo wyświęcony kapłan, który dopiero zaczął sprawować służbę ołtarza i który dopiero mógł zacząć odmawiać słowa “Przystępuję do Ołtarza Bożego” (Ps. 42, 4) — przyjęliśmy List Okólny “*Annum Sacrum*” (Acta Leonis, vol. XIX, p. 71), jako głos niebieski z radością, wzruszeniem i wewnętrzną aprobatą. Z zapałem i chęcią przyłączyliśmy się do myśli i zamiarów, którymi pod tchnieniem Bożym kierował się Leon XIII, gdy w swym liście dawał głębokie i bystre rozpoznanie ukrytych i jawnych ran swych czasów i koniecznych środków zaradczych. Uważamy zatem za nasz obowiązek podziękować Bogu, iż sprawił, że początek Naszego Pontyfikatu przypadł właśnie na rocznicę pamiętnego aktu, który sprawił Nam tyle szczęścia w pierwszym roku kapłaństwa. Korzystając zaś z tej sposobności, oraz idąc w ślad zamierzeń Naszego Poprzednika, chcemy by

¹) Bliższe przyglądnięcie się wypadkom ostatniego stulecia i roli spełniane w świecie przez Papieży prowadzi do wniosku, że:

1-o świat, oderwawszy się od nieomylnego urzędu nauczycielskiego Kościoła popadł w fałszywy pogląd o Bogu, jako zimnym absolutnie nie mieszącym się w sprawy ludzkie;

2-o Sternicy Kościoła wprowadzali w umysły błądzącej ludzkości właściwą ideę Boga i stosunku: Boga do człowieka i człowieka do Boga, czyli religii; podnoszona przez jednego Papieża wychowywała Jego następców, którzy ideę tę rozwijali. Umysłowość PIUSA XII ukształtowała się pod wpływem dwu naczelnych idei: Serca Jezusowego (Bóg-Miłość), oraz Chrystusa-Króla. Świata, który, w logicznym wyniku błędnych pojęć o Bogu, wszedł w okres katastrofy—Papież okazuje i przypomina Boga-Miłość i Boga-Człowieka-Króla; będzie to idea przewodnia jego rządów.

część dla "Króla i Pana panujących" (I Tym. 6. 15, Apok. 19. 16) była myślą przewodnią, towarzyszącą od początku swą szczęśliwą treścią całości Naszych rządów papieskich. Ta część niech będzie podstawą na której opiera się Nasza wola, celem ku któremu zmierza Nasza nadzieja, hasłem Naszych pasterskich wysiłków, siłą dającą wytrzymalność w pracach i zmartwieniach, które ofiarujemy wyłącznie ku szczeniu Królestwa Jezusa Chrystusa.

3. Świętość i znaczenie tego poświęcenia ludzkości Jezusowi Chrystusowi Królowi stają się Nam zrozumialsze, gdy z punktu widzenia wieczności¹ rozważamy bieg spraw zewnętrznych i wewnętrzny rozwój umysłów i gdy z tegoż punktu widzenia porównujemy bilans zysków i strat ubiegłych lat czterdziestu. Widzimy je więc jako głos ratowniczego posłannictwa, wszystkich upominający, oczyszczający, podnoszący, umacniający w świętości. A pozatym widzimy, że akt ten wniósł w ludzką społeczność mądrość, dającą jej zdrowie i warunki powstania prawdziwego dobrobytu. Uważamy toż poświęcenie za orędzie zachęty i zmiłowania Boskiego, skierowane nie tylko do Kościoła, lecz również do całej ludzkości. Ludzkość bowiem, w ciągu tych lat czterdziestu, nie mając potrzebnych zachęt i kierownictwa, odeszła od dróg prawych i zwróciła się ku zainteresowaniom wyłącznie ziemskim, zaś wyłączna miłość spraw ziemskich doprowadziła ją do stanu zmęczenia i upadku. Widzimy tenże akt poświęcenia jako wezwanie do wszystkich dusz, które w coraz większej ilości odchodziły od wiary Chrystusowej, a nawet od uznawania i przestrzegania Jego prawa — a zarazem jako wyzwanie, rzucone rozpowszechnionemu dziś zbagatelizowaniu i zlekceważeniu nakazów miłości, nauki o zaparciu siebie samego — ogłoszonych w Kazaniu na Górze i dzieła Miłości Bożej, dokonanego na Krzyżu.

4. Poprzednik Zbawiciela, mając przed sobą ludzi roznamiętnionych poszukiwaniem i pytaniami, powiedział: "Oto (ten jest) baranek Boży" (Jan 1. 29), chcąc przez to zwrócić ich uwagę, że ten którego narody wyczekują (por. Agg. 2. 8) już jest wpośród nich, choć dotąd nie rozpoznany. Podobnie też przed laty czterdziestu Zastępca Jezusa Chrystusa, mając do czynienia z ludźmi, którzy albo zaparli się wiary, albo niezdecydowali się na przyjęcie żadnej, albo zwątpili we wszystko, na skutek czego odmówili pójścia za Odkupicielem już znanym powsze-

¹) "Sub luce aeternitatis — pod kątem widzenia wieczności": wysokość, niezależność i bezstronność osądu i interpretacji zdarzeń ziemskich możliwa jest tylko z tego punktu widzenia.

Na samym początku Encykliki Ojciec Święty zaznacza, że jego osąd będzie opierał się nie na ziemskich wyrachowaniach, lecz na wiekuistym planie Bożym. Chaos współczesnych pojęć jest wynikiem patrzenia na życie z wyłącznym ziemskim punktu widzenia. Waga aktu poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Jezusa dla jej losów może być dojrzana tylko z punktu widzenia wieczności; kierujący się wyłącznie ziemskim kątem aktu tego nie mogli dostrzec i należyście ocenić.

chnie i bez przerwy żyjącym i działającym w swym Kościele, lub też szli za nim opieszale i niedbale — wołał do nich wszystkich, zaklinając i błagając: "Oto Król wasz"! (Jan, 19. 14).

Święto Chrystusa-Króla, ustanowione przez Papieża Piusa XI.

5. Z rozszerzenia i pogłębienia czci i nabożeństwa ku Najświętszemu Sercu Jezusa, — osiągających swój szczytowy punkt w poświęceniu temuż Sercu całej ludzkości przy końcu ubiegłego wieku i w ustanowieniu przez Naszego bezpośredniego Poprzednika święta Chrystusa-Króla (Por. Pius XI, Encyklika *Quas Primas*, A.A.S., 1925) — spłynęły na wiernych Chrześcijan niezliczone dobra, będące jakby "rzeką bystrą", która "rozwesela miasto Boże" (Por. Ps. 45. 5). A kiedyż bardziej potrzebowano tych dóbr, niż dzisiaj? W jakim to okresie historii, przy wielkich zdobyczach techniki i postępie materialnym więcej niż obecnie cierpiały dusze na wewnętrzne zubożenie i pustkę duchową? Zaiste, do naszych to czasów przystają owe prorocze słowa Apokalipsy: "Mówisz: jestem bogaty i wzbogacony i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny, mizerny, ubogi, ślepy i nagi" (3. 17).

6. Czcigodni Bracia! Niema dziś bardziej naglącej sprawy, jak ludziom naszych czasów "opowiadać Ewangelię o niedoścignych bogactwach Chrystusowych" (Ef. 3. 8). Najszlachetniejszą czynnością dziś jest rozwinąć sztandar Boskiego Króla i nieść go wysoko na oczach tych, którzy szli i wciąż idą za sztandarami przedstawiającymi fałsz, i spowodować szczęśliwy powrót do stóp zwycięskiego Krzyża tych, którzy odeń nie szczęście odeszli. Któż więc, widząc tak wielką ilość swych braci i siostr zaślepionych błędem, uwikłanych w żądze, sprowadzonych na bezdroża uprzedzeniami — którzy, na skutek tego, odstąpili od prawdziwej wiary w Boga i zerwali łączność ze zbawczą Ewangelią Jezusa Chrystusa . . . któż, powtarzamy, wobec tego wszystkiego nie zapłonie miłością i nie pośpieszy im z chętną i wydatną pomocą? Każdy z nas należy do armii Chrystusa — jedni w szeregach kapłańskich, inni w szeregach świeckich. Wszyscy zatym — widząc coraz groźniejszy wzrost zastępów nieprzyjaciół Chrystusa — powinni poczuwać się do obowiązku zdwojonej czujności i wzmocnionej akcji by bronić wspólnej sprawy. Widzą przecież wszyscy działalność szerzycieli kłamliwych haseł i doktryn, którzy albo przeczą, by prawda wiary chrześcijańskiej miała moc zbawczą, albo nie dopuszczają by taż

¹) Tę "pustkę duchową" widzimy dziś we wszystkich dziedzinach: w literaturze, nauce, gospodarstwie, polityce, życiu społecznym; na zewnątrz ogromny postęp — wewnątrz natomiast głucha pustka i ubóstwo. I coraz powszechniej ludzie stwierdzają, że bez "sił duchowych i moralnych" wszelkie osiągnięcia zewnętrzne są niestełe. Ojciec Święty odkrywa przed światem istotę i treść skarbów ducha: wiara w Boga żywe przyjęcie i praktykowanie nauki Chrystusa.

prawda była wprowadzana w życie ludzkie. Ich bezbożność dochodzi do tego stopnia, że nie tylko łamią tablice najwyższych przykazań Bożych, lecz w ich miejsce wprowadzają inne reguły życiowe, które są zaprzeczeniem zarówno podstaw nauki moralności, jakie zostały podane w objawieniu na Górze Synaj, jak i tego boskiego tchnienia, które płynie z Krzyża Chrystusa i z jego słów wygłoszonych na Górze.¹ Jest rzeczą powszechnie znaną i nader bolesną, iż posiew owych błędów wydał u wielu ludzi owoce prawdziwie zabójcze. Ludzie ci uważali się za wyznawców i zwolenników Chrystusa jak długo zażywali życia w spokoju i bezpieczeństwie. Byli to jednak chrześcijanie z imienia tylko. Skoro bowiem zaszła potrzeba wykazania siły wobec twardej przemocy, gdy trzeba było walczyć, trwać i znosić skryte i otwarte ataki — zachowali się chwiejnie, tchórzliwie i niedołążnie. Bojąc się zaś ofiar, do których są zobowiązani przez swą religię, nie mają odwagi kroczyć zboczonymi krwią śladami Boskiego Odkupiciela.

Święto Chrystusa-Króla z dnia 28 października 1939 winno się stać dniem łaski.

7. Niniejszą pierwszą Naszą Encyklikę otrzymacie, Wielebni Bracia, w bliski już dzień święta Jezusa Chrystusa Króla. Oby to święto przyniosło wszystkim, żyjącym w tak specjalnych warunkach i czasach jak obecne, dary łaski boskiej, odnowienie umysłów w mocy ewangelicznej i powszechne rozszerzenie i rozrost Królestwa Chrystusowego. Oby to święto stało się dniem zejścia się — na poświęcenie całego rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu, które winno odbyć się bardzo uroczysto i z osobliwą pobożnością, — dookoła ołtarza Przedwiecznego Króla, chrześcijan wszystkich narodów, celem złożenia Mu czci i hołdu, przebłagania Go za własne i cudze wykroczenia, oraz celem złożenia ślubowań wieczystej wierności dla najświętszego prawa prawdy i miłości. Oby w tym dniu wszyscy chrześcijanie zaczerpnęli z wysoka zdrojów łaski i oby ów niebieski płomień, przyniesiony nam przez Chrystusa, w nich rozgorzał i buchnął nową siłą. Niech dzień ten wleje świeże energie łaski w ludzi słabego serca, w zmęczonych i wyczerpanych — i niech powstanie w nich duch nowy, świeży i mocny. Niech skorzystają z teje łaski ci, dla których Chrystus jest nieznanym,

¹) Papież dotyka obecnego chaosu w dziedzinie zasad kierowniczych. Odrzucenie praw objawionych, którymi chrześcijaństwo żyło przez blisko 20 wieków, skończyło się zapanowaniem "prawa dżungli"; zimnego, bezlitosnego prawa przemocy, prawa silniejszego. Papież mówi o Katolikach, którzy ulegli modnym teoriom i oziębli w wierze; czas obecny jest czasem próby siły ich chrześcijańskiego charakteru; dziś, pod ciosami nieszczęść, poznaje się, czy ktoś był prawdziwym wyznawcą Chrystusa. Dowodem niezłomności chrześcijańskiej jest naśladowanie Chrystusa zboczonego krwią, a więc w warunkach trudnych.

lub którzy zerwali z Nim z własnej swej woli. Niech w tym dniu uroczystym milionowe rzesze Chrześcijan wzniosą ku Bogu prośbę o Światło, "które oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego" (*Jan*, 1, 9), by ono pokazało im swym blaskiem drogę zbawienia, i by łaska niebieska wzniciła w pozbawionych pokoju umysłach ludzi zbłąkanych pragnienie dóbr wieczystych, nagłające ich do powrotu do tego, który z bolesnego tronu Krzyża z utęsknieniem ich przyzywa i pragnie być, również i dla nich, ich "drogą, prawdą i życiem" (*Jan*, 14, 6).¹

Hasło Encykliki : " Chrystus-Król ! "

Wydając zatym pełni ufności i nadziei, pierwszą Encyklikę Naszego Pontyfikatu pod znakiem Jezusa Chrystusa-Króla, jesteśmy przekonani, że cała Owczarnia Pańska przyjmie to z jednomyślnym entuzjazmem. Bolesne i gorzkie przejścia doświadczane obecnie budzą, oczyszczają i zaostrzają wśród katolików ducha łączności i poczucie bratniej solidarności w stopniu dotąd niespotykanym. Powodują one we wszystkich którzy wierzą w Boga i którzy uznają Jezusa Chrystusa za swego wodza i nauczyciela, żywszą świadomość, że wspólne niebezpieczeństwo zagraża wszystkim narówni. To poczucie powszechnej solidarności katolickiej, jeszcze bardziej zwiększone grozą wypadków, a które równocześnie skupia i wzmacnia umysły i krzepi wole nadzieją przyszłego zwycięstwa, dało Nam wiele pociechy i pokrzepienia w owej chwili, kiedy, przejęci drżeniem lecz umacniani nadzieją w Bogu, obejmowaliśmy opróżnioną przez Naszego wielkiego Poprzednika Stolicę Piotrową.

Najwyższy Pasterz dziękuje za złożone Mu życzenia : swym wiernym, nie-katolikom, głowom państw.

9. Mając żywo w pamięci przeliczne dowody wielkiego przywiązania do Kościoła i do Namiestnika Chrystusowego, wyrażone w życzeniach, tak gorących i spontanicznych, przesłanych Nam z racji wyboru i koronacji, czujemy w tej chwili potrzebę ducha, by zarówno Wam, Wielebni Bracia, jak i wszystkim członkom Katolickiej Rodziny, wyrazić serdeczną wdzięczność za te objawy miłości, szacunku i nieugiętej lojalności, z jakimi wszyscy pośpieszyliście do Rzymskiego Biskupa, uznając w nim ustanowiony przez Boga urząd Najwyższego Pasterza.

¹) Wśród spoganiczenia jednych i słabości wiary u innych, Papież wskazuje źródło ratunku : powrót do Chrystusa i uznanie Go za Króla. Zwrot umysłów ku Jego Zastępcy na ziemi jest znakiem, że wielu ludzi prawdę tę już pojmują, ale, i o tym będzie mowa dokładniej w drugiej części Encykliki, należy włożyć wiele wysiłku by wiara stała się mocą, która by podbiła umysły i serca większości.

Wszystko to, rzecz jasna, odnosiło się nie do Naszej skromnej osoby lecz wyłącznie do najwyższego, najpoważniejszego urzędu, do którego dźwigania powołał Nas Chrystus Pan. I chociaż doświadczyliśmy wielkości ciężaru przyjętego brzemienia nałożonej na Nas z woli Opatrzności Bożej władzy wnet po jej przyjęciu, to jednak natychmiast znaleźliśmy mocne pokrzepienie, widząc tak jasne dowody niewzruszonej jedności Kościoła Powszechnego, który, zbudowany by być wałem obronnym i bastionem, tym ściślej i trwalej scala się z fundamentem Opoki Piotrowej, im zaciekłej godzą weń ataki nieprzyjaciół Chrystusa.

Ta powszechna manifestacja natchnionej przez Boga katolickiej jedności i bratniej zwartości ludów wokół wspólnego Ojca wszystkich, widziana była przez Nas jako czynnik budzący obfitą i szczęśliwą nadzieję, zwłaszcza w obliczu grozy czasów, tragicznych materialnie i duchowo. Miła pamięć tej manifestacji była dla Nas słodką otuchą w pierwszych miesiącach Pontyfikatu, kiedy to trwaliliśmy wśród wysiłków i trosk i musieliśmy przezwyciężać przeszkody, jakimi najezona jest droga po której kroczy mistyczna oblubienica Jezusa Chrystusa.

10. Nie możemy tu pominąć milczeniem jak bardzo miłymi Nam były życzenia i wyrazy nadesłane również przez tych, którzy do widzialnego ciała Katolickiego Kościoła nie należą. Kierując się wszakże wrodzoną szlachetnością i szczerością ducha, nie zapomnieli o tym, co ich z Nami łączy z racji miłości jaką mają ku osobie Chrystusa lub z racji wiary w Boga.¹ Dziękujemy im za to serdecznie i polecamy ich, wszystkich razem i każdego z osobna, opiece i kierownictwu Boga i uroczyście ich zapewniamy, że jedno tylko pragnienie Nas ożywia i jednym tylko życzeniem się kierujemy, byśmy mianowicie, idąc pilnie w ślady Dobrego Pasterza, doprowadzili wszystkich do prawdziwego szczęścia, tak, by wszyscy "życie mieli i obficie mieli" (por. Jan, 10.10).

11. Szczególne uczucia Naszej wdzięczności pragniemy wyrazić dostojnym cesarzom, królom, oraz głowom i rządcom państw, którzy, imieniem narodów utrzymujących przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską, złożyli nam swe życzenia i wyrazy szacunku.

¹ Życzenia te nadesłali Ojcu Św. przedstawiciele wszystkich państw (z wyjątkiem Związku Sowieckiego) i wszystkich wyznań, z pośród których szczególną uwagę należy zwrócić na życzenia przedstawicieli Islamu, Hinduizmu i Judaizmu; nadesłali je również przedstawiciele Protestantyzmu i Prawosławia.

Znaczenie ugody Italii z Kościołem.¹

12. Zaś szczególnie cieszy Nas, że w tej pierwszej Encyklice jaką skierowujemy do wszystkich ludów globu ziemskiego, do liczby państw przyjaznych możemy zaliczyć również drogą Nam Italię, będącą założonym przez samego Księcia Apostołów ogrodem, który wydał bogate owoce wiary. W wyniku bowiem układu Laterańskiego, zawartego nie bez zrządzenia Opatrzności, Italia ma wreszcie honor należeć do liczby państw, oficjalnie związanych z Papieżem. Dzięki temu układowi Italia powróciła do pokoju z Chrystusem, co zwiastuje braterskie zjednoczenie umysłów w sprawach świętości religijnych i w sprawach współżycia społeczno-państwowego. Prosimy Boga usilnie, by pokój ten przenikał, ożywia i umacniał lud Italii, tak Nam bliski, wśród którego żyjemy i oddychamy tym samym, co i on powietrzem. Modłąc się o to pokornie, ufamy i spodziewamy się, że ten lud, tak drogi Naszym Poprzednikom i Nam samym, w świetności czynów i życia religijnego będzie wierny tradycji przeszłości i, zdobywając dzięki opiece boskiej bezpieczeństwo, doświadczy na sobie wyrażonej przez Psalmistę prawdy, że: "szczęśliwy naród, którego Panem Jego Bóg" (Ps. 143, 15).

13. Ten nowy i obiecujący układ stosunków w sferze duchowej i prawnej, ustalony uroczyście w tym godnym nieśmiertelności Pakcie, a ważny zarówno dla Italii jak i dla całej powszechności katolickiej, przedstawił się Nam jaknajbardziej wyraziście w swych jednoczących skutkach w tym momencie, kiedyśmy podnieśli ojcowskie ręce, by z zewnętrznego balkonu Bazyliki Watykańskiej błogosławić poraz pierwszy Rzymowi — siedzibie Najwyższego Pasterza — miastu umiłowanemu w którym urodziliśmy się, Italii już pogodzonej z Kościołem, oraz ludom całej kuli ziemskiej.

¹ Zawarty w roku 1929 Układ Laterański zakończył szczęśliwie spór istniejący między Italią a Stolicą Apostolską. Ojciec Święty nie chwali tu rządowi faszystowskiego, lub faszyzmu, który Pius XI napiętnował Encykliką "*Non abbiamo bisogno*" z 29 czerwca 1931 r. Rząd faszystowski, podobnie zresztą jak i nazistowski w Niemczech, nie był zadowolony z wyboru Kardynała Eugeniusza Paccliego na Papieża, znając jego dotychczasowe wystąpienia przeciw systemowi totalnemu; wszakże Pius XII odniósł się do *narodu włoskiego* z całą przyjaźnią, a zwłaszcza starał się uchronić Włochy przed wejściem do wojny po stronie nazistowskich Niemiec. Niestety, Mussolini, dawny socjalista, wróg Kościoła i człowiek niewierzący, wciągnął Italię w nieszczęśliwą dla niej wojnę. Co do starań Ojca Świętego, by powstrzymać Italię od wejścia w wojnę istnieje wiele dokumentów i opracowań, ze strony zarówno katolickiej, jak i protestanckiej, których tutaj z braku miejsca nie przytaczamy. Interesujących się tą sprawą odsyłamy do książki "*The War and the Vatican*," by Camille M. Cianfarra, wyd. w r. 1945 u Burns Oates and Washbourne, Londyn.

CZEŚĆ PIERWSZA

GŁÓWNA CHOROBA CZASU: ŚWIAT BEZ BOGA I BEZ CHRYSTUSA

14. Jako Zastępca Tego, który w godzinie rozstrzygającej wyrzekł wobec przedstawiciela najwyższej wówczas władzy wielkie słowa: "Jam się na to urodził i na to przyszedłem na świat, abym dał świadectwo prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego" (*Jan*, 18, 37), uważamy za największą powinność Naszego urzędu i największy obowiązek wobec współczesności "dać świadectwo prawdzie". Ten obowiązek, który winniśmy wykonywać z apostołską mocą domaga się koniecznie, byśmy przedstawili i odparli ludzkie błędy i występki, gdyż wtedy dopiero godzi się przepisać lekarstwo i przeprowadzać leczenie, kiedy się je należyce rozpozna. "Poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi" (*Jan*, 8, 32).¹ Wypełniając zaś ten obowiązek nie będziemy kierować się względami ludzkimi i ziemskimi. Od powziętego postanowienia nie powstrzyma nas ludzka nieufność, sprzeciwy, upór, ni obawa, że Nasza akcja zostanie niezrozumiana, lub też będzie zrozumiana fałszywie. Jednakże, spełniając tę powinność ze staranną pilnością, natchnieniem Naszym będzie ojcowska miłość, która, przymuszając Nas do najwyższego smutku i bólu z powodu nieszczęść i szkód w jakie popadły Nasze dzieci, równocześnie zmusza Nas, byśmy zaofiarowali im odpowiednie środki zaradcze, idąc w tym za przykładem Boskiego Pasterza, który siał wokół zarówno światła prawdy, jak i miłości: "czyniąc prawdę w miłości" (*Ef*. 4, 15).

I. Prawdy podstawowe

15. A więc: głównym złem z powodu którego świat współczesny szybko i pochyla drogą popadł w duchowe i moralne bankructwo i ruinę jest niegodziwe i zaiste zbrodnicze usiłowanie zbyt dużej ilości

¹ Leon XIII w swej Encyklice "*Rerum novarum*", a Pius XI w "*Quadragesimo anno*" zabierali głos w sprawach społeczno-gospodarczych, jako Pasterze i Stróż prawa moralnego w tej dziedzinie. W tym samym charakterze Pius XII osądza z punktu widzenia prawa moralnego politykę współczesnego państwa. Kościół nie miesza się w samą wewnętrzną politykę państw i narodów, w jej technikę i szczegóły tak długo, jak długo też polityka nie godzi w fundamentalną prawosć moralną. Gdy to zajdzie, gdy polityka gwałci prawo moralne, Papież, jego stróż z urzędu, musi zabrać głos w jego obronie. Państwo bowiem nie jest w swych czynnościach od nikogo niezależne. Przeciwnie! — ma ono liczyć się z prawem wyższego rzędu i nim się kierować. Tam, gdzie państwo łamie zasady sprawiedliwości w sposób oczywisty i krzyczący, Papież występuje nawet w wypadkach szczegółowych, jak to n.p. czyni w Encyklice obecnej w sprawie Polski (patrz niżej). Tu wszakże dodaje Ojciec św., iż, osądzając błędy ludzkie, kieruje się względem miłości. Stąd osądy, potępienia i wyroki papieskie są wolne od brutalności i twardości; przebija w nich ojcowska dobroć.

ludzi¹ by pozbawić Chrystusa jego Królewskiej władzy, jest nieprzyjęcie nadanego przez Chrystusa prawa prawdy oraz odrzucenie przykazań prawa miłości, która jako boskie tchnienie jest życiodajną treścią i mocą Jego władania.

16. Ratunek i zbawienie dla współczesnego człowieka znajduje się tylko w uszanowaniu Chrystusa jako Króla, w uznaniu uprawnień wynikających z Jego władztwa, oraz w doprowadzeniu do powrotu poszczególnych ludzi i całej ludzkiej społeczności do chrześcijańskiego prawa prawdy i miłości.

Konieczność przyjęcia prawa Chrystusowego i Ewangelii.

17. Czcigodni Bracia! W chwili, gdy piszemy te słowa dochodzi do nas straszliwa wiadomość, że okropny pożar wojny, której wszelkimi siłami staraliśmy się zapobiec, już niestety wybuchł. Doprawdy, pióro wypada Nam nieomal z ręki, gdy myślimy o ogromie klęsk jakie spadają na ludzi, wczoraj jeszcze cieszących się przy ognisku domowym jaką taką pomyślnością i zadowoleniem. Z nadmiaru udręki drętwieje Nasze ojcowskie serce, gdy ogarniamy myślą przyszłe skutki piekielnego posiewu przemocy i nienawiści, pod które miecz orze już krwawe bruzdy. A jednak, właśnie dlatego, że jesteśmy świadomi grozy już sprawionych nieszczęść, i dlatego, że obawiamy się jeszcze gorszych w przyszłości, uważamy za Naszą powinność odwołać się ponownie do tych, w których jest jeszcze iskra dobrej woli, by swe oczy i umysły zwrócili do Tego, od którego jedynie może przyjść ratunek dla rodzaju ludzkiego. Do Tego jedyne, którego miłosierna i przepotężna ręka może położyć kres tej burzy i ją uspokoić. Do Tego jedyne, którego prawda i miłość może oświecić umysły i wzbudzić nowe postanowienia u tak wielkiej ilości ludzi pogrążonych w fałszu, samolubstwie, wzajemnej rywalizacji i walkach,—by ich doprowadzić do porządku, zgodnego z duchem rządów Chrystusowych.

18. Być może, Boże daj by tak się stało, że ciężkie przejścia obecne wpłyną na zmianę myśli i usposobień wielu ludzi, którzy dotąd szli na ślepo za popularnymi błędnymi teoriami, nie wiedząc i nie zastanawiając się, jak zdradliwym i grzązkim jest grunt po którym idą. Może wielu z tych, którzy nie zastanowili się dotąd nad wagą wychowawczej i duszpasterskiej misji Kościoła, teraz zmieni zdanie i może upomnienia Kościoła, którymi w warunkach łatwych i bezpiecznych gardzili, teraz

¹ Można stwierdzić, że ogólnie biorąc, wszyscy niemal przywódcy narodów, politycy, uczeni, agitatorzy, publicyści i inni, od szeregów lat świadomie lub nieświadomie, wprost lub ubocznie, zrobili co tylko było w ich mocy, by z dusz ludzkich usunąć prawosć, prawdę, prawo i miłość Chrystusową. Czyż nie czyniono tego również w Polsce? A copowiedzieć o wychowywaniu młodego pokolenia? I z tego wynika to wszystko, co dziś trzeba odcierpieć.

lepiej będą zrozumiane i słuszniej docenione. Obecne uciski i cierpienia są tak wymownym uzasadnieniem prawdziwości i wartości nauk i przykazań chrześcijańskich, iż może to wywrzeć większy wpływ na zwrot dusz ku prawdzie niż cokolwiek innego.

Zaprawdę, z potwornego kłębowiska błędów i ruchów antychrześcijańskich wynikły skutki tak tragiczne, że już one same stanowią ich potępienie, którego siła jest bardziej miazdząca niż argumenty teoretyczne.

19. Godziny przykrych rozczarowań i rozgoryczeń są często godzinami "przejęcia Pańskiego" (por. *Exod.* 12, 11), kiedy to cicho zbliżająca się łaska chętniej jest przyjmowana, i drzwi, które kiedyś indziej pozostałyby zamknięte, łatwiej rozwierają się przed Zbawicielem, wpraszącym się ze słowami: "Oto stoję u drzwi twoich i kołaczę" (*Apok.* 3, 20). Bóg świadkiem z jaką troskliwą miłością, z jaką świętą radością zwraca się Nasze serce ku tym, w których, po bolesnych doświadczeniach, budzi się szukająca ratunku zbawienna tęsknota za prawdą, sprawiedliwością i pokojem Chrystusa.¹ Lecz i ku tym, do których jeszcze nie dotarło światło z wysoka, Nasze serce nie żywi innego uczucia, jak tylko miłości; zanosimy pobożne modły do Boga, by raczył zesłać na te serca, jak dotąd jeszcze gardzące Chrystusem i zaniedbujące Go, snop tego światła, które ongiś Szawła przemieniło w Pawła i które wykazywało swą tajemniczą siłę właśnie w trudniejszych chwilach Kościoła.

Agnostycyzm religijny; moralność bez Boga.

20. Nie myślimy zajmować się tutaj i teraz pełnym wykładem, roztrząsaniem i zbijaniem błędów naszych czasów; umysły bowiem ludzkie są zbyt zajęte i zaburzone wypadkami i kataklizmami. Uczynimy to innym razem, gdy tego zażądamy okoliczności,² zaś obecnie ograniczymy się tylko do wskazań zasadniczych.

21. Współcześni ludzie, Czcigodni Bracia, dodając nowe błędy do fałszywych doktryn przeszłości, stworzyli światopogląd tak krańcowo

¹ Słowa ważne, wielkie i prosto bijące w umysł; obyśmy i my to zrozumieli i skorzystali z cierpienia ku poprawie własnej, zamiast narzekać na wszystko i na wszystko inne zwać odpowiedzialność, w sobie nie szukając i nie widząc przyczyn zła. Każdy bowiem człowiek, niezależnie od zajmowanego stanowiska przyczynia się, w taki czy inny sposób, do dobra lub zła powszechnego; czynami lub powstrzymaniem się od czynów. Zły rząd w danym narodzie jest dopuszczony przez Boga jako kara za grzechy ludzi. Bóg mocen jest usunąć rząd zły, lecz, jak pisze św. Tomasz z Akwinu "aby lud zasłużył sobie na to dobrodziejstwo od Boga, winien zaprzestać grzeszyć, ponieważ niezbożni otrzymują rząd za pozwoleniem Boga jako pomsta za grzechy. . . . By zatem klęska tyranii ustąpiła, należy usunąć winę (" . . . tollenda est igitur culpa, ut cesset tyrannorum plaga"; *De regimine principum*, ks. I, r. 6).

² Jest to może aluzja do wznowienia Soboru Watykańskiego, a może zaznaczenie, że szczegółowe omówienia poszczególnych problemów będą podane w przemówieniach i wypowiedzeniach późniejszych. W toku działań wojennych Ojciec Św. zabierał głos często, zwłaszcza w momentach szczególnie ważnych; wiele z tych przemówień wydaliliśmy w polskim przekładzie.

przeciwny naturze rzeczy, że naturalną jego konsekwencją mogło być tylko zamieszanie i zniszczenie. Zaś na czoło wysuwa się zupełnie oczywisty fakt, iż najgłębszym i ostatecznym powodem zła dręczącego dzisiejsze społeczeństwa, jest zaprzeczenie i odrzucenie jednolitej i dla wszystkich wspólnej *normy* prawości obyczajów zarówno w prywatnym życiu poszczególnych ludzi, jak i w stosunkach państwowych i między państwowych, mianowicie prawa natury, które zostało zlekceważone i zapomniane. A prawo to przecież ma za swój fundament samego Boga, wszechmocnego Stwórcę i Ojca nas wszystkich, a zarazem najwyższego i najdoskonalszego Prawodawcę i najmądrszego i najsprawiedliwszego Sędziego czynów ludzkich. Gdy się lekkomyślnie odmówi podległości Woli wiekuistej, automatycznie chwieją i wala się podstawowe zasady wszelkiej uczciwości, milknie lub słabnie głos natury, który nawet prostaczków, a nawet cywilizacyjnie nierozwiniętych poucza co godziwe, a co niegodziwe, co wolno a czego nie wolno. Nie pozostaje już nic, co by upominało, że będziemy musieli zdać kiedyś przed Najwyższym Sędzią sprawę z dobrych i złych czynów.²

Źródła agnostycyzmu religijnego i moralnego; jego narastanie.

22. Jak wiecie, Wielebni Bracia, powodem dla którego w Europie zaczęto porzucać fundament godziwości moralnej było odpadnięcie

¹ Złem, z którego jak ze źródła pochodzą dwa inne: zanik solidarności między ludzką i absolutyzm państwowy, jest t. zw. *agnostycyzm* religijny i moralny, który zaraził zwłaszcza inteligencję, a w umysłach inteligencji polskiej dokonał tragicznych spustoszeń. Agnostycyzm ten jest poglądem, według którego nasze naturalne uzdolnienia poznawcze są tak słabe ze swej natury, że nie jesteśmy w stanie poznawać Boga i jego praw, a w każdym razie poznanie to nie jest pewne; pewność możemy mieć tylko w poznawaniu rzeczy widzialnych, zaś prawo normujące życie ludzkie jest narzucane okolicznościami ściśle zewnętrznymi i zmienia się stosownie do zmian okoliczności. Prawo moralne i państwowe jest wynikiem siły, którą jest wola większości, nacisk opinii lub zwykła konieczność chwili. Stan duchowy, do jakiego prowadzi taki pogląd, wyraża się pozytywizmem lub sceptycyzmem. Ideą kierowniczą nie jest obiektywne prawo poznane naturalnym rozumem, lecz subiektywne decyzje dyktowane wymogami i potrzebami chwili. Chrześcijaństwo reprezentuje pogląd wyraźnie skrytalizowany, opierający się na faktach, które są absolutnie pewne: Bóg jest stworzycielem i celem człowieka, dusza ludzka jest nieśmiertelna; istnieje prawo moralne ogłoszone przez Boga — "prawodawcę najwyższego i absolutnego", które jest wypisane w sumieniach wszystkich ludzi i na wszystkich ludzi, jako jednostki i jako społeczności, nakładające wspólne obowiązki. Agnostycyzm religijny i moralny odrzuca wiarę w Boga osobowego, Stwórcę, Rządcę i Sędziego; odrzuca lub podaje w wątpliwość prawdę duchową i niszczy powszechne prawo moralne. Z tego agnostycyzmu wypływały kolejno oparte na nim światopoglądy: pozytywizm, relatywizm, ateizm i materializm, z których wynikły dwa pełne systemy życia praktycznego: rasizm — uznający naród za absolut i bolszewizm — uznający za absolut masy ludowe; oba te systemy wcieliły się w państwa absolutne. Dopiero cierpiąc wcielenie ideologii złej, ludzie zaczynają dostrzegać, że poszli za złą doktryną; zaś z rozgoryczeń może przyjść zbliżenie do prawdziwego Chrześcijaństwa.

² Doktryna, która dokonała największych spustoszeń w duszach niszcząc w nich ideę Boga, podległości i zależności człowieka wobec Boga, jest marksizm, znoszący obiektywną prawdość, wolność, godność osoby ludzkiej i podstawowe prawa ludzkie, dyktowane prawem natury i objawienia.

zbyt wielu ludzi od nauki Chrystusa, której strażniczką i nauczycielem jest Stolica Piotrowa.¹ Wpływowi tej nauki ludy Europy zawdzięczają narastającą w ciągu wieków jedność duchową, powstałą z wychowania ich w duchu Chrześcijaństwa. Narody te, uszlachetnione przez Krzyż, stanęły na wyższym poziomie kultury i człowieczeństwa i doszły do tak wysokiego postępu cywilizacyjnego w każdej dziedzinie, iż stały się wychowawcami innych narodów i kontynentów. Skoro jednak wielu braci odłączonych od Głowy Kościoła oderwało się od jego nieomylnego nauczania, doszli, niestety, aż do tego stanu, że odrzucili i obalili podstawową zasadę Chrześcijaństwa, więc bóstwo Chrystusa, powodując tym przyspieszony proces upadku religii.

23. Podaje Ewangelia, że gdy Chrystus został przybity do krzyża “nastąpiła ciemność po wszystkiej ziemi” (*Mat. 27, 45*). Kryje się w tym smutny znak tego, co stało się i co stale powtarza się, gdy ludzie przestają wierzyć w to, co podaje religia i gdy — sobie zbyt ufając — do tego stopnia zaślepiają się, że domagają się wyrzucenia Boskiego Zbawiciela ze współczesnego sobie życia, a zwłaszcza z działalności życia publicznego, a z wiarą w Chrystusa osłabiają również wiarę w Boga. Następstwem tego jest faktyczne zwolnienie się z zasad i norm, według których osądzano i oceniano dawniej moralną wartość życia osobistego i publicznego. Państwo i społeczeństwo dostosowywało się we wszystkim do dowolnych haseł i teorii tak zwanego laicyzmu, a proces ten postępował coraz szybciej i spotykał się z ogólnym uznaniem. Prąd laicyzacji życia doszedł wreszcie aż do tego, że od ożywczego i dobroczynnego wpływu Boga i Kościoła odwiódł pojedynczego obywatela, rodzinę i państwo, na skutek czego dają się widzieć coraz bardziej bijące w oczy nieszczęsne objawy zepsucia, w jakie popadły starożytne narody pogańskie. I to wszystko dzieje się nawet w krajach, które przez wiele wieków szczyciły się chrześcijańską kulturą i obyczajnością. Zaiste, “z chwilą ukrzyżowania Chrystusa — ziemię ogarnęły ciemności” (*Brev. Rom., Parasc., respons. IV*).

¹ Namiestnik Chrystusa podaje bardzo krótki rzut oka na historyczny stopniowy rozwój odrzucania nauki Chrystusowej i prawa naturalnego.

1. Rewolucyjny bunt protestantyzmu w wieku 16-tym: odrzucenie nauczycielskiego urzędu Kościoła, początek duchowego rozluźnienia Europy.

2. Rozwój humanizmu świeckiego w epoce renesansu. Odłączenie życia od wpływu religii. Stworzenie moralności jako dzieła mądrości czysto ludzkiej, nie związanej z regułami ponadrozumowymi, nie uznającej ich.

3. Wiek 18-ty: zupełna swoboda duchowa i moralna; racjonalizm, deizm — odejście od idei Boga prawdziwego.

4. Wiek 19-ty, wiek wynalazków. Zainteresowanie ludzkie idą wyłącznie ku rzeczom ziemskim (laicyzm — porzucenie ducha), nauka zacieśnia się tylko do eksperymentu (pozytywizm) i osiągnięć doczesnych. Całość życia: jednostkowego, rodzinnego, narodowego i państwowego skierowana wyłącznie ku przyjemności, bogactwu i potędze, z całkowitym wykluczeniem nieśmiertelności i nadprzyrodzoności.

24. Wielu, porzucając przykazania Jezusa Chrystusa, być może nie zdawało sobie sprawy, że dali się w tym znieść frazesom i słowom pociągającym ich fałszywymi pozorami prawdy i słuszności, jako że odrzucenie Ewangelii przedstawiano im jako wyzwolenie z niby to krępującego jarzma jej nauki. Nie przewidywali następstw z zamiany prawdy, dającej prawdziwą wolność, na fałsz, który z ludzi czyni niewolników. Nie zastanowili się, że przecież dobrowolnie oddają się na pastwę przebiegłości czysto ludzkiej — jakże zmiennej i marnej, a natomiast odrzucają ojcowskie i niezrównanie mądre prawo Boga i przykazania Jezusa Chrystusa, które tchną miłością, zespalają ludzi w jedność bratnią i podnoszą ich na wyższy poziom. Chętni się postępowaniem pod każdym względem, a oto popadli w stan zacofania; myśleli, że wejdą na wyższy poziom, a oto pozbawiono ich nieszczęsnie posiadanego stopnia godności; byli pewni, że czasy jakie stworzą przyniosą im dojrzałość i wydoskonalenie człowieczeństwa, a oto spadli w nędzę niewolnictwa jakie panowało u starożytnych. Nie zadali bowiem sobie trudu, by wiedzieć, iż wszelki ludzki wysiłek, zmierzający ku zastąpieniu prawa chrześcijańskiego czymś podobnym, marnie zawiedzie. Zaiste “znikczemnieli w myślach swoich” (*Rzym., 1. 21*).¹

25. Skoro bowiem zaniknie i zamrze wiara w Boga i w Boskiego Odkupiciela i skoro zgaśnie w duszach światło pojęć, pochodzących z podstawowych norm godziwości i uczciwości, automatycznie załamuje się niemożliwy do zastąpienia fundament stałości i równowagi, na którym musi spocząć prywatny i publiczny porządek dusz, rzeczy i spraw; zaś pomyślność państw może zrodzić się i trwać tylko z takiego i przy takim porządku.

26. Prawdą jest, że ludy Europy nie były wolne od zaburzeń, gwałtownych przełomów i niszczących wojen, nawet w okresie, kiedy były jednoczone węzłami braterstwa, które były ożywiane i wzmacniane tymi samymi dla wszystkich chrześcijańskimi instytucjami i przykazaniami. Wszakże ludzie nigdy nie byli tak złamani i zmęczeni duchowo jak obecnie, kiedy panuje tak głęboki i przykry pesymizm co do możliwości wyleczenia się ze zła. Ludzie czasów o których mówiliśmy wyżej, mieli coś czego współcześni nie mają; a mianowicie mieli w umysłach i duszach żywą świadomość różnicy między tym co godziwe, a tym co niegodziwe, co wolno a czego nie wolno, co bardzo ułatwiało możliwość zgody i porozumienia, nakładało hamulce rozbudzonemu żądzą, oraz otwierało i zabezpieczało drogę do honorowego układu w przed-

¹ Ojciec Św., stwierdzając to, równocześnie tłumaczy ludzi ich niewiedomością konsekwencji jakie przyszłość przyniesie. Trzeba przyznać, że w ciągu tych wieków stopniowego odchodzenia życia od Boga, Kościół Katolicki był jedynym, który ostrzegał, przypominał, nawoływał. . . . Zdołał przynajmniej ocalić czystość wiary i wychować w niej taką ilość ludzi, która wnosi w świat nadzieję wyjścia z chaosu ideowego i z ruiny materialnej.

miocie sporu. W naszych natomiast czasach niezgody wynikają nie tyle z gwałtownego nacisku nieopanowanych żądz, co raczej z choroby i zakłócenia głębin ludzkiego sumienia. I tu leży powód tej lekkomyślności z jaką wywraca się dziś normy godziwości i prawości, osobistej i publicznej.

II. Dwa rodzaje błędów wynikających z agnostycyzmu religijnego i moralnego

27. Spośród licznych i różnorodnych błędów, które niby z zatrutego źródła wypływają ze zlekceważenia i pomniejszenia wagi przykazań religijnych i norm obyczajności i prawości, przedkładamy Wam, Czcigodni Bracia, do szczególnie uważnego zbadania, dwa główne, jako te, które więcej niż inne, zrównoważone i pokojowe współzycie między narodami prawie uniemożliwiają lub czynią je chwiejnym i niepewnym.

A. Błąd pierwszy: tragiczne zapomnienie prawa powszechnej solidarności

28. Pierwszy błąd, przynoszący dziś wielkie i powszechne szkody, polega na zapomnieniu o istnieniu węzłów wzajemnej solidarności i miłości między ludźmi, na które, jako na konieczność, wskazuje wspólne pochodzenie wszystkich i równość duchowej natury jednakiej u wszystkich, niezależnie od przynależności narodowej, a które są nakazane faktem ofiary, złożonej na ołtarzu krzyża Ojcu Przedwiecznemu przez Chrystusa Pana dla odkupienia skażonej grzechem ludzkości.¹

29. Już pierwsze strony Pisma Świętego podają z właściwą sobie wzniosłą prostotą, że Bóg — Stwórca, jako szczyt swojego dzieła, uczynił "człowieka na obraz i podobieństwo swoje" (*Gen.*, 1, 26-27). Toż samo Pismo podaje również, że Bóg obdarzył człowieka nadprzyrodzonymi darami i przymiotami i przeznaczył go do wiecznego szczęścia, którego istoty wypowiedzieć ludzkim językiem nie można. Oprócz tego Biblia podaje, że wszyscy ludzie wywodzą się od małżeństwa pierwszego mężczyzny z pierwszą niewiastą, a ich następny podział na różne szczepy i odrębne narody, rozsypane po całym świecie, opisuje żywo

¹) Jedność i zgodne współzycie narodów rozrywają dziś dwie zwłaszcza, szeroko rozpowszechnione i głęboko zakorzenione, teorie wiary. R a s i z m, czyli przesadzony nacjonalizm, dzieli ludzkość na rasy, które, według tej teorii, muszą się wzajemnie zwalczać, przy czym rasa wyższa przeznaczona jest do władania nad słabszymi i niższymi (Herrenvolk). M a r k s i z m zaś dzieli ludzkość na klasy: proletariacką i burżuazyjną, między którymi winna być ustawiczna walka (teoria walki klas), a wartości ludzkie przyznaje tylko klasie proletariackiej. Kościół stoi na stanowisku przeciwnym obu teoriom, na skutek czego jest narażony na niezrozumienie i prześladowanie zwolenników obu teorii. O wspólności i jedności rodzaju ludzkiego patrz Piusa XII Encyklika "O Kościele" (polskie tłumaczenie wydał F. Mildner and Sons, Herbal Hill, London, E.C.1.)

i jasno. A wreszcie podaje, że chociaż w sposób ubolewania godny odstąpili swego Stworzyciela, Bóg nie zaprzestał odnosić się do nich po ojcowsku, jako do tych, których w przyszłości zamierzył w swym miłosierdziu złączyć z sobą ponownie zawartym przymierzem przyjaźni (*Por. Gen.* 12, 3).

30. Wkońcu Apostoł Narodów,¹ ów propagator prawdy, że ludzkość stanowi jedną, po bratersku zespoloną rodzinę, tak mówił do narodu greckiego: "Bóg uczynił z jednego cały rodzaj ludzki, aby mieszkali po całej ziemi, określił im czas istnienia i granice zamieszkania, aby szukali Boga" (*Dzieje Apostolskie*, 17, 26). Cudowne ujęcie, pozwalające nam widzieć cały rodzaj ludzki jako jeden jednością wspólnego pochodzenia od Boga: "Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystkimi i poprzez wszystko i we wszystkich nas" (*Ef.* 4, 6); jako jeden jednością natury, która w każdym człowieku składa się z organizmu cielesnego i z duchowej i nieśmiertelnej duszy; jako jeden jednością ziemskiego celu i wspólnotą zadań życiowych; jako jeden tożsamością miejsca zamieszkania, więc ziemi, z której zasobów wszyscy mają naturalne prawo korzystać dla utrzymania i rozwoju swego życia; wreszcie jako jeden, ze względu na nadprzyrodzony cel, samego Boga, ku któremu wszyscy winni zdążyć, oraz ze względu na środki osiągnięcia tego celu.²

31. Tenże Apostoł Narodów wykazuje dalej jedność ludzkiej rodziny, wskazując na stosunek pokrewieństwa, łączącego nas z odwiecznym obrazem niewidzialnego Boga, z Synem Bożym, w którym "wszystkie rzeczy są stworzone" (*Kol.* 1, 16). Dowodzi on również tej jedności z jednego i dla wszystkich wspólnego faktu Odkupienia, które Chrystus sprawił dla wszystkich, przywracając im przez swą bolesną Mękę pierwotną, a następnie zerwaną przyjaźń z Bogiem, stając się pojednawcą między Ojcem Niebieskim a ludźmi: "Jeden bowiem

¹) Św. Paweł Apostoł nosi nazwę "Apostoła Narodów", ponieważ z pomiędzy Apostołów on działał wśród największej ilości narodów pogańskich.

²) Faktu jedności rodzaju ludzkiego dowodzą następujące dane:

1. wszyscy ludzie, niezależnie od barwy skóry, drobnych różnic w budowie i stanu kultury, mają tę samą duchowo-cielesną naturę;
2. wszyscy zamieszkują ten sam glob ziemski, do którego naturalnych zasobów wszyscy mają jednakie prawo;

3. wszystkie ludy mają te same cele i dążenia ziemskie, zaś różnice są mało znaczące;

4. wszyscy mają wspólny cel życia: Boga i niebo, choć zachodzą różnice w pojmowaniu i wyrażaniu celu i dążeń. U wszystkich jest pojęcie cnoty, grzechu, zasługującej wartości dobrych uczynków, etc.;

5. wszyscy są odkupieni krwią Chrystusa; Chrystus umarł na Krzyżu nie za jeden lub za kilka, lecz za wszystkie narody i za wszystkich poszczególnych ludzi, choćby stali na najniższym stopniu cywilizacji. Przed śmiercią nakazał wzajemną miłość, a przykazanie to dotyczy całej ludzkości. Jeżeli istnieje różnica poziomów rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego, to daje to narodom wyżej stojącym sposobność udzielania swych zdobyczy drugim, podciągając je wzwyż, nie wynaradawiając ich przytym i nie pozbawiając ich ich cech specjalnych, którymi wzbogacają ludzkość — o czym Papież mówi poniżej.

Bóg, jeden też pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi, człowiek Jezus Chrystus" (1 Tym., 2, 5).

32. Aby zaś tę przyjaźń między Bogiem i ludzkim rodzajem bardziej jeszcze zacieśnić i wzmocnić, tenże Pośrednik powszechnego zbawienia i pokoju, tuż przed dokonaniem najwyższej ofiary z siebie samego, raczył najświętszymi swymi ustami wypowiedzieć w świętej ciszy Wieczernika słowa, które odtąd idą przez wieki potężne w treści, rozbudzając w duszach zimnych, i rozdartych zawiścią, chęć dokonywania bohaterskich czynów miłości: "To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jakom ja was umiłowal" (Jan., 15, 12).

33. Powyższe nadprzyrodzone prawdy stanowią najgłębszy fundament i najściślejsze spoidło jedności wszystkich, umacniane miłością Boga i Boskiego Odkupiciela, od Którego wszyscy otrzymują zbawienie "do budowania ciała Chrystusowego, dopóki nie dojdziemy wszyscy do jedności wiary i do poznania Syna Bożego, do stanu męża doskonałego, do miary wieku pełności Chrystusowej" (Ef., 4, 13-14).

34. W świetle tej jedności całego rodzaju ludzkiego, istniejącej z nakazu prawa i z samej natury rzeczy, poszczególni obywatele widziani są nie jako coś ze sobą niepowiązanego, jak ziarna piasku; przeciwnie, mocą impulsu natury i nadprzyrodzonych przeznaczeń są między sobą zjednoczeni w całość uporządkowaną, organiczną, harmonijną, i są powiązani węzłami wzajemnych stosunków, przybierających postać zależnie od zmian, jakie przynosi czas.

Jedność głoszona przez Chrześcijaństwo, nie oznacza zmasowania; przeciwnie, Kościół szanuje charakterystyczne właściwości każdego narodu.

35. Narody, które w swym rozwoju doszły do rozkwitu i wyróżniły się wśród innych kulturą i cywilizacją, nie mogą z tego powodu wyłamywać się z rodzinnej jedności ogólnoludzkiej. Przeciwnie, ich przeznaczeniem jest raczej ją wzbogacać i zasilac przez dzielenie się z innymi osiągniętymi przez się zdobyczami ducha i przez handlową wymianę swoich produktów, co wtedy tylko jest możliwe do osiągnięcia, kiedy wszystkie dzieci jednego Ojca napelnią żywa i gorąca miłość, która wszystkich ludzi, odkupionych na równi Krwią Chrystusa, łączy pomiędzy sobą węzłami braterstwa.

36. Kościół Chrystusa, wierny strażnik boskiej mądrości wychowawczej, nigdy nie zamierzał, a również obecnie nie zamierza krępować lub niedoceniać charakterystycznych właściwości każdego narodu, których one z religijną mocą strzegą jako swego bezcennego dziedzictwa. Albowiem Kościół dąży do jedności tworzonej przez z nieba pochodzącą miłość, która budzi i ożywia siły wszystkich do praktycznego życia nią; nie dąży zaś do zrównania wszystkich

i wszystkiego do jednego poziomu, a więc do jedności tylko zewnętrznej, a wskutek tego tłumiącej wrodzone siły. Kościół z radością wita i z matczyną życzliwością śledzi wszelkie pomysły i metody, mądrego rozwoju sił i aspiracji, mających swój początek w tajemniczych głębinach charakteru narodowego, byle tylko nie stały w sprzeczności z powinnościami, wypływającymi z faktu wspólnego pochodzenia i jednakożego przeznaczenia wszystkich ludzi.

37. W swej szeroko zakrojonej działalności misyjnej Kościół dowiódł, że tej zasady trzyma się stale i że jest ona gwiazdą przewodnią jego powszechnego apostołstwa. Jego Misjonarze podejmowali w ciągu wieków niezliczone pionierskie wyprawy badawcze, przeprowadzane w duchu poświęcenia osobistego i oddania się sprawie, by mieć dokładne i rzetelne pojęcie i zrozumienie cywilizacji i kultury różnych narodów; zaś uznając, pielęgnując i rozwijając ich wartości i aspiracje duchowe, przygotowywali je do coraz owocniejszego oddziaływania na nie głoszonej im Ewangelii Jezusa Chrystusa. Wszystko, cokolwiek w zwyczajach i w obyczajach ludów daje się odłączyć od przesądów i błędów religijnych, jest zawsze uznawane i o ile można w całości zachowywane. I właśnie Nasz śp. bezpośredni Poprzednik zastosował tego rodzaju punkt widzenia do pewnej, bardzo delikatnej sprawy i powziął decyzję o wielkim znaczeniu, która wymagała wielkiej roztropności i zaradczości, czym dał dowód bystrości umysłu i apostołskiej gorliwości.¹ Nie potrzebujemy zaś wyjaśniać Wam, Wielebni Bracia, że i my będziemy trzymali się tej samej drogi bez żadnych odchyień.² Stąd wszyscy, jakiegolwiek są pochodzenia i języka, niech będą pewni, że wchodząc do Kościoła Katolickiego, w którym wszyscy zażywają prawa i pokoju Jezusa Chrystusa jako w domu wspólnego Ojca, — mają te same synowskie uprawnienia.

38. Celem zaś wiernego, choć powolnego, wprowadzenia w życie owych norm równości w traktowaniu wszystkich, z pośród ludności tubylczej wybierani są najlepiej wyrobieni kandydaci na stanowiska kapłanów i biskupów w swoim kraju, powiększając stopniowo ich liczbę. Z tego też powodu i również by Nasze stanowisko co do tego okazać czynem, pragniemy w najbliższe święto Chrystusa Króla podnieść na grobie księcia apostołów do godności biskupiej dwunastu kapłanów,

¹ Szczegóły znajdzie czytelnik w książce p.t. "Watykan a Wojna w Europie" (Denis Gwynn), która ukazała się niedawno w polskim przekładzie (F. Mildner and Sons, Herbal Hill. London, E.C.1).

² "Acta Apostolicae Sedis" podają w każdym prawie numerze akty erekcyjne nowych diecezji, obsadzanych, gdzie tylko można, biskupami tubylczymi. W roku bieżącym do Kolegium Kardynalskiego wszedł Chińczyk i powstała hierarchia chińska, a rozwój wypadków umożliwił Ojcu Świętemu swobodne powołanie do grona kardynałów przedstawicieli wszystkich prawie narodów. Niema dziś na globie ziemskim ciała społecznego tak ogólnoludzkiego jak Kościół Powszechny.

reprezentujących dwanaście różnych narodowości. I tak, w pośród zażartych sporów narodowościowych, rozrywających łączność rodziny ludzkiej, wszyscy synowie Nasi całego świata będą mieli dowód z tego aktu, że nauka, postępowanie i intencje Kościoła zawsze były, są i będą zgodne z nauczaniem Apostoła, który pisze: "oblekliście się w nowego człowieka, tego, który odnawia się ku poznaniu, podług obrazu tego, który go stworzył; gdzie niema poganina i żyda, obrzezania i odrzezka, barbarzyńcy i Scyty, niewolnika i wolnego, ale wszystko i we wszystkich Chrystus" (Kol., 3, 10-11).

Uniwersalność miłości chrześcijańskiej nie wyklucza cnoty patriotyzmu.

39. Tu uważamy za konieczne podkreślić, że świadomość tej braterskiej i powszechnej wspólnoty, którą zasady nauki chrześcijańskiej budzą i rozwijają w ludziach, nie burzy miłości ku własnej ojczyźnie, ku jej tradycjom i sławie, jako też nie zabrania pracy dla powiększania jej dobrobytu i rozwoju słuszych interesów.¹ Nauka ta bowiem poucza nas, że Bóg ustanowił, iż w miłowaniu mamy kierować się rozumną kolejnością, według której bardziej mamy miłować tych i więcej świadczyć dobrodziejstw tym, którzy są z nami związani ściślejszymi więzami. Wskazał na to sam Boski Mistrz swym postępowaniem, pałając szczególną miłością ziemi ojczystej i gorzko płacząc spowodu zagrażającej Miastu Świętemu ruiny. Wszakże godziwa i uporządkowana miłość własnej Ojczyzny nie powinna nas czynić ślepyimi na powinność obejmowania miłością wszystkich ludzi, oraz nie powinna nam przeszkadzać, byśmy pokój niosącym światłem miłości obejmowali wszystkich ludzi wraz z ich interesami.

40. Przedziwna jest ta nauka miłości i pokoju, a przyczyniła się ona znacznie do religijnego i cywilizacyjnego postępu ludzkości. Jej

¹ Kto z czytelników chce zapoznać się dokładniej z nauką katolicką o miłości ojczyzny, niech z uwagą przeczyta św. Tomasza z Akwinu "Summa Theologica" I-II, q. 22-31 (*De Charitate* — wydane po polsku przez Polskie Koło Tomistyczne, 21, Earls Court Square, London, S.W.5), oraz "Le Code de Morale International". Św. Tomasz często stwierdza, że dobro całości jest świętsze niż dobro prywatne, zaś Kodeks daje dobrą definicję patriotyzmu, nacjonalizmu, nacjonalizmu przesadzonego oraz miłości ogólnoludzkiej (Malines, Belgia, 1937). *Patriotyzm* jest cnotą moralną, która nas skłania do miłowania ojczyzny niezależnie od tego, czy ona jest wielka czy mała, bogata czy biedna, — taką ją stworzyła natura, ponieważ w niej zrodziliśmy się, w niej żyjemy we wspólnocie myśli, uczuć i kultury z ludźmi tej samej krwi i sposobu życia; cnota ta skłania nas do świadczenia swej ojczyźnie potrzebnych usług.

Nacjonalizm jest cnotą powstałą z patriotyzmu i patriotyzm dopełniająca, czyniąc człowieka czujnym na dobro narodu, wzmacniająca więzy zespalające dzieci tego samego narodu, wychowując w dawaniu pierwszeństwa dobru całości narodu i w regulowaniu dobra prywatnego, klasowego czy partyjnego dobrem całości. Zarówno patriotyzm jak i zdrowy nacjonalizm kieruje się prawem Boskim i szanuje Kościół, uznając oba za podstawowe konieczności dla dobra narodu. Nie zamyka się wszakże w miłowaniu dobra swego narodu, lecz, zgodnie z porządkiem, rozciąga się na miłowanie sąsiadów i innych narodów, utrzymując z nimi stosunki przyjaźni. W późniejszych swoich Allokucjach Papież Pius XII podał konkretne warunki pokojowego współżycia narodowego i międzynarodowego (Allokucje te zostały wydane w polskim przekładzie u Mildnera, adres jak wyżej).

głosiciele-pionierzy, pobudzani i przepojeni nadprzyrodzoną miłością, nie tylko zamieniali w urodzajną glebę nieznającą dotąd pługa ziemię, nie tylko łagodzili różnorakie choroby, ale ich wysiłek szedł również i głównie ku temu, by życie powierzonych sobie ludzi podnieść ku Bogu, po bożemu je ukształtować i doprowadzić dusze do szczytów świętości, skąd wszelkie sprawy widziane są tak, jak widzi je Bóg. Wzniesli oni pomniki i świątynie, dowodzące, do jak wspaniałej wysokości twórczej prowadzi człowieka ideał chrześcijańskiej doskonałości. Co najważniejsze jednak w ich działalności, to przetworzenie ludzi, zarówno mądrych jak prostaczków, zarówno potężnych jak słabych, na żywe świątynie Boga i na gałęzie szczepu winnego, którym jest Chrystus. Skarby mądrości i rodzimej sztuki dawnych pokoleń przekazali przyszłości, wszakże ich główny wysiłek zmierzał przede wszystkim ku temu, by przyszłym pokoleniom zapewnić posiadanie bezcennych darów odwiecznej mądrości, która wszystkich ludzi łączy węzłami braterstwa i przyjaźni we wspólnym dzieciństwie Bożym i łasce uświęcającej.

B. Błąd drugi: ubóstwienie państwa

41. Czcigodni Bracia! To zapomnienie i nie liczenie się z prawem, nakazującym każdemu członkowi powszechności miłość, która jedyna może stworzyć trwały pokój przez to, że usuwa nienawiść i pomniejsza przeciwieństwa, stało się powodem wielkiego pogorszenia pokojowego współżycia narodów.

Najpoważniejszym błędem, który wypływa z poprzedniego jako ze źródła, a który wyrządza wszystkim narodom jako całości oraz poszczególnym narodom szkody równie wielkie, jest błąd polegający na nierozumnym usiłowaniu zerwania wszelkiej zależności władzy państwowej od Istoty Odwiecznej, od której przecież zależą tak pojedynczy ludzie, jak i zespoły ludzkie, jako od swego Stwórcy i najwyższego Zwierzchnika. Usiłowania te są tym groźniejsze, że zwalniają władzę państwową z obowiązku kierowania się normami wyższego rzędu, jakie pochodzą od Boga jako ich pierwszego źródła, oraz przyznają jej nieograniczoną swobodę działania zależnego wyłącznie od dowolnego, a więc zmiennego i płynnego sądu własnego, oraz od decyzji dostosowanych do okoliczności i do korzyści jakie w danej chwili państwo chce osiągnąć.¹

¹ Deifikacja, czyli czynienie z państwa czegoś najwyższego, przyznawanie państwu atrybucji i uprawnień nie liczących się z żadnym wyższym autorytetem, a więc przyznawanie mu władzy jaką posiada tylko Bóg. Deifikacja państwa prowadzi do absolutyzmu państwowego, czyli totalizmu. Błąd ten wkraść się, w większym lub mniejszym stopniu, we wszystkie państwa nowożytne, produkując dyktatury.

Etatyzm, czyli absolutyzm państwowy, potępiany był przez Kościół wielokrotnie (patrz Piusa IX "Syllabus błędów" z r. 1864, propoz. 39 Piusa XI Encyklika "Mitre bremender Sorge" i Encyklika "Non abbiamo bisogno").

Absolutyzm władzy państwowej.

42. W wyniku odrzucenia autorytetu boskiego i obowiązującej mocy jego prawa, władza państwowa z konieczności uzurpuje sobie uprawnienia absolutne i nikomu nie podległe, które należą się tylko i jedynie Najwyższemu Stwórcy. Skoro zaś państwo zajmie miejsce Stwórcy, stawia dobro publiczne lub społeczeństwo jako cel całości życia człowieka i jako najwyższą i ostateczną normę ustawodawstwa i moralności, zakazując i usuwając wszystko, co odwołuje i odnosi się do reguły naturalnego rozumu i do chrześcijańskiego sumienia.

43. Nie przeczymy oczywiście, że, na szczęście, owe błędne teorie¹ nie wszędzie i nie w całości zdołały wyrzucić swój niszczycielski wpływ na obyczaje, zwłaszcza tam, gdzie chrześcijański tryb życia, przyjęty przed wiekami, nadal wpływa na kształtowanie ludności i jest zakorzeniony głęboko w jej sercach, choć może ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Niemniej jednak trzeba jasno i stanowczo stwierdzić, że każda teoria życia społecznego, opierająca się o zasady tylko ludzkie, kierująca się tylko ziemskimi względami i celami, i biorąca swą moc wiążącą wyłącznie z siły autorytetu zewnętrznego, okaże się nie wystarczającą i zawodną.

1. *Przydzielanie państwu władzy nieograniczonej szkodzi tejże władzy.*

44. Gdzie odrzuca się zależność praw ludzkich od boskich, gdzie odwołuje się tylko do jakiejś nieskrystalizowanej i niepewnej idei autorytetu czysto ziemskiego, i rości sobie uprawnienia niczym i nikim niekrępowane, oparte na moralności wyłącznie utylitarnej, tam samoż prawo ludzkie w konsekwencji pozbawia się niezmiernie ważnej siły moralnej, dzięki której wpływa wiążąco na sumienia, a bez tej siły nie może być uznawane i nie jest w stanie skłonić do ofiarności.²

45. Prawda, że władza opierająca się na tak słabych i nietrwałych podstawach osiąga w pewnych wypadkach, dzięki specjalnie sprzyjającym okolicznościom, sukcesy mogące u powierzchownego obserwatora wywołać podziw. Jednakże nadejdzie moment nieuniknionego

¹ "errata opinionum principia" — dosłownie: "błędne (pomyłone) zasady wysuwane i propagowane przez twórców różnorodnych teorii społecznych." Teorie te często nie zdołały wejść w życie, które szło po torach wkorzenionych kulturą katolicką. Niemniej wywarły one swój wpływ, a niezależnie od tego są one złe same w sobie, i gdyby dalej miały wpływ na układ społeczny, przyniosłyby skutki katastrofalne.

² Aby ustanowione przez ludzi prawo faktycznie wpływało, musi mieć poza sobą czynnik moralny, trafiający do sumień; kontrola policyjna i groza kar jakkolwiek w wielu wypadkach słuszna, nie wystarcza. Systemy policyjne i obozów koncentracyjnych dają wprawdzie czasowo wspaniałe wyniki zewnętrzne, lecz są skazane na upadek.

zwycięstwa prawa, które burzy wszystko, co zostało zbudowane na widocznej czy zakrytej dysproporcji między wielkością osiągnięć zewnętrznych i słabością spoidel wewnętrznych i fundamentalnych zasad moralnych. Otóż ta dysproporcja zachodzi zawsze wtedy, kiedy rząd lekceważy albo odrzuca swą zależność od Najwyższego Prawodawcy, który, przydzielając rządowi państw władzę, równocześnie jednak wytyczył im granice, poza które wyjść nie mogą.

46. Władza państwa — jak o tym mądrze uczy Nasz Poprzednik, Leon XIII w swej Encyklice "Immortale Dei" (Acta Leonis XIII, vol. V, p. 118), — została ustanowiona przez Boga-Stwórcę dla kierowania życiem społecznym w ramach przepisów porządku niezmiennego w swych zasadach powszechnych i podstawowych, by człowiekowi umożliwić i ułatwić doczesne wydoskonalenie swej osobowości, polegające na rozwoju i moralnym ułożeniu jego uzdolnień cielesnych i umysłowych, by swym obywatelom pomóc w osiągnięciu przeznaczono im celu nadprzyrodzonego.

2. *Absolutyzm państwowy unicestwia inicjatywę prywatną.*

47. W konsekwencji wysoce ważna funkcja państwa polega na dozorowaniu, porządkowaniu i popieraniu¹ poszczególnych inicjatyw i działań prywatnych w narodowym życiu, oraz na mądrym skierowywaniu tychże ku dobru całego narodu, które winno być określane nie według jakiejś dowolnej teorii lub czyjegós zdania, ani też wyłącznie z punktu widzenia ziemskiej pomyślności społeczeństwa, lecz decydować o nim ma wzgląd na harmonijne wydoskonalenie natury człowieka. I właśnie według woli Stwórcy, państwo ma być środkiem i pomocnikiem w osiągnięciu tej doskonałości.

48. Ktokolwiek uważa państwo za cel ostateczny, któremu wszystko winno być podporządkowane i ku któremu wszystko ma zmierzać, ten szkodzi rzeczywistości i trwałemu dobru narodów. Twardym faktem staje się to wtedy, gdy państwo zostanie obdarzone władzą absolutną i nieograniczoną z woli narodu, ludu lub grupy obywateli, albo gdy ją sobie przywłaszcza samo, sprawując ją bez kontroli i odpowiedzialności przed nikim.

49. Jeśli państwo przejmuje inicjatywę prywatną i prywatną przedsiębiorczość zastępuje własną, wtedy ta inicjatywa i przedsię-

¹ "Eo igitur nobilissimo munere fungitur res publica, ut, in nationis vita, privata singularum incepta et opera recognoscat, temperet atque promoveat . . . etc". W punkcie 45, podany jest cel władzy państwowej, w punkcie następnym zadania państwa; Ojciec św. wszakże, mówiąc o państwie, używa innego słowa: "res publica", zaznaczając, że państwo jest własnością publiczną. Jest to wyraźne odgraniczenie dyktatury państwowej (według koncepcji narodowego socjalizmu i marksizmu) od państwa chrześcijańskiego.

biorczość (ponieważ ich wewnętrzne zasady kierownicze są liczne, zróżniczkowane i skomplikowane, a które jedyne mogą doprowadzić do właściwego im celu) mogą być ze szkodą dobra publicznego zniszczone, gdyż oderwano je od naturalnego porządku rzeczy, a więc od odpowiedzialności i inwencji prywatnej.

3. Szkody jakie z tego wynikają dla Rodziny.

50. Z podanego wyżej sposobu myślenia i postępowania może wyniknąć dalsze niebezpieczeństwo, a mianowicie, że również rodzina, to pierwsze i istotne źródło z którego wypływa społeczeństwo, oraz jej rozwój i należne jej pożytki, będą brane tylko z ciasnego punktu widzenia potęgi i ambicji imperialistycznych narodu. Może również wyniknąć z tego zapomnienie, że człowiek i jego rodzina z samej natury rzeczy są czymś pierwszym niż państwo i że Stwórca nadał obojgu specjalne uprawnienia i kompetencje, oraz obojgu wyznaczył misję odpowiadającą ściśle określonym wymogom natury.

51. Według tychże teorii wychowanie młodego pokolenia zmierzać ma nie ku zdrowemu rozwojowi i harmonizacji wszystkich sił ciała, umysłu i ducha, lecz ku jednostronnemu wyrabianiu tych cnót obywatelskich, które uważane są za konieczne do osiągnięcia powodzenia politycznego. Natomiast cechy duchowe, dające społeczeństwu szlachetność, szacunek i ludzkość, traktowane są drugorzędnie, jako pomniejszające i tłumiące dzielność młodzieży.¹

52. Przed Naszymi oczyma stoją z bolesną wyrazistością i napelniają Nas obawą niebezpieczeństwa i nieszczęścia jakie grożą teraźniejszemu i przyszłemu pokoleniu na skutek pomniejszenia i stopniowego usuwania praw należnych rodzinie. Dlatego w pełni świadomości Naszego wielkiego posłannictwa, uważamy za swój obowiązek stanąć zdecydowanie w obronie tychże praw. Albowiem klęski naszej epoki, zewnętrzne i wewnętrzne, materialne i duchowe, jako też ogromne mnóstwo błędów ze wszystkimi ich konsekwencjami, nikogo nie dotknęły tak dotkliwie, jak właśnie rodzinę. Trzeba zaiste ogromnej cierpliwości i godnej podziwu wielkości ducha, by znieść brzemię codziennych trosk, przeciwności, wzrastający wciąż niedostatek i brak wszystkiego, w rozmiarach bolesnych i dotąd nieznanymi, a których konieczność jest często zbyt nieuzasadniona.

53. Ci, którzy spełniają obowiązki duszpasterskie i mają możliwość wglądać w tajniki sumień i zapoznać się z ukrytymi łzami matek i cichą

¹ Co do rodziny i wychowania, patrz Piusa XI Encykliki: "O małżeństwie chrześcijańskim", oraz "O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży", obie wyszły po polsku u F. Mildner, etc. (adres jak wyżej.)

zgrzyotą ojców oraz wyczuć ich rozliczne gorycze — o których oficjalne statystyki i sprawozdania nie mówią i mówić nie mogą — ci z niepokojem i troską zdają sobie sprawę z narastających z każdym dniem rozgoryczeń. Widzą oni również wyraźnie ciemne siły ludzi nieuczciwych, którzy tylko czyhają na to, by wykorzystać ten ciężki stan rzeczy do wprowadzenia zamieszania i wywrotu, i by wkońcu przeprowadzić swe nieczne zamiary.

54. Rozsądek każe przyznać, że w tak ciężkich warunkach nikt — kto ma dobrą wolę — nie zechce odmawiać państwu odpowiednio rozszerzonych uprawnień, by mogło uporać się z tymiż warunkami i przyjść z pomocą obywatelom. Jednakże ustanowiony przez Boga porządek moralny domaga się, by, nawet w tak wyjątkowych okolicznościach, badano bardzo gruntownie, w świetle zasady dobra powszechnego, dopuszczalność i rzeczywistą konieczność przedsięwziętych zarządzeń.

55. W każdym razie, im większych ofiar i ograniczeń materialnych domaga się rząd od pojedynczego człowieka i rodzin, tym święciej musi uszanować i pozostawić nietkniętymi uprawnienia sumień. Państwo może domagać się mienia i krwi, lecz duszy, odkupionej przez Boga, nigdy.

56. Posłannictwa wyznaczonego rodzicom przez Boga, mocą którego do nich należy zaopatrywanie potomstwa w dobra życia doczesnego i wiecznego, i dostarczanie swym dzieciom odpowiedniego wychowania, zgodnie z wymogami religii, nie może im odebrać nikt; kto to czyni, ten gwałci prawa naturalne. Niewątpliwie, właściwie pojęte wychowanie religijne ma również za cel przygotowanie młodzieży do inteligentnego, sumiennego i pełnego szlachetnej dumy wypełnienia tych obowiązków patriotycznych, których domaga się czynna, ofiarna i lojalna miłość własnej ojczyzny. Z drugiej strony jednak wychowanie, które zapomina, lub, co gorsza, celowo pomija skierowywanie uwagi młodzieży również ku jej niebieskiej ojczyźnie, byłoby krzywdzące dla samej młodzieży i oczywistą niesprawiedliwością wobec niezmiennych praw i obowiązków chrześcijańskiej rodziny. Takie wychowanie, jako wykraczające poza granice dopuszczalności, winno być w interesie narodu i państwa doprowadzone do porządku odpowiednimi środkami zaradczymi. Oczywiście taki typ wychowania może dla jego kierowników wydawać się źródłem siły i dzielności, — wszakże smutne wyniki wykażą błąd tego rozumowania. Zbrodnia obrazy Majestatu "Króla królów i Pana panujących" (por. I Tym. 6, 15; Apoc. 19, 16), popełniona przez wychowanie, które jest albo obojętne albo wrogie chrześcijańskiemu czuciu i duchowi, które pogardza zaproszeniem Chrystusa: "dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie" (Mar. 10, 14) lub je udaremnia, wyda owoce bez wątpienia bardzo gorzkie.

57. I przeciwnie, władza państwowa, która usunie z serc ojców i matek cierni bólu spowodowanego przewidywaniami niebezpieczeństw i przywróci należne im prawa, działa niewątpliwie na rzecz wewnętrznego pokoju państwa i kładzie bezpieczny fundament pod pomyślną przyszłość ojczyzny. Dusze dzieci, zwierzzone przez Boga rodzicom, obmyte z grzechu przez Chrystusa świętego i naznaczone królewskim znamiem Jezusa Chrystusa, stanowią jakby święty skarb, który jest pod troskliwą opieką miłości samego Boga. Ten sam Chrystus który niegdyś powiedział do Apostołów: "Dopuszczcie dzieciętkom przyjść do mnie", przy całej swojej najmiłosierniejszej dobroci, zagroził ciężkimi karami tym, którzy by dali zgorszenie najdroższemu Jego Sercu maluczkim. A czyż może być zgorszenie haniebniejsze, szkodliwsze dla potomstwa a jeszcze więcej dla przyszłości, niż takie urabianie sumień dzieci, które je prowadzi ku celom oddalającym od Chrystusa, "Drogi, Prawdy i Życia" (Mar., 10, 24) i prowadzi je do jawnego lub ukrytego odstępstwa od Chrystusa? Tenże Boski Zbawiciel, któremu tak podle z rąk wydziera się obecne i przyszłe pokolenia młodzieży, jest przecież tym, któremu Ojciec niebieski dał wszelką władzę, w którego rękach spoczywają losy wszystkich państw, narodów i ludów. On jedyny posiada moc przedłużenia lub skrócenia ich życia, moc dania wzrostu i rozwoju. Z pośród wszystkiego, co istnieje na ziemi, jedynie ludzka dusza ma nieśmiertelność. Dlatego system wychowawczy, któryby nie szanował świętości zacisza rodziny chrześcijańskiej, chronionego przez prawa Boże, któryby niszczył jej fundamenty, któryby młodzieży zamykał drogę do Chrystusa, by nie "czerpała z radością ze źródeł Zbawicielowych" (Izaj. 12, 3), któryby, wreszcie, odstępstwo od Chrystusa i Kościoła poczytywał za znak wierności dla narodu lub pewnej zorganizowanej grupy obywateli, — tym samym wydawałby sam na siebie wyrok potępienia i doświadczyłby na sobie w stosownej chwili nieuniknionej prawdy słów Proroka: "Wszyscy, którzy Ciebie odstępują, zniszczą, jako słowa pisane na piasku" (Jerem. 17, 13).

4. Totalitaryzm państwowy niszczy porządek i pokój międzynarodowy.

58. Czcigodni Bracia! Ideologia przypisująca państwu władzę prawie nieograniczoną, staje się błędem zgubnym nie tylko dla wewnętrznego życia narodów, dla ich dobrobytu i moralnego rozwoju, ale szkodzi także wzajemnym stosunkom narodów, gdyż rozrywa łączność jaka powinna istnieć między państwami, pozbawia siły i trwałości prawo narodów, otwiera drogę do gwałcenia praw drugiego i utrudnia wszelkie porozumienie i pokojowe współzycie. Ludzkość bowiem — mocą ustanowionego przez Boga porządku natury podzielona na grupy społeczne, narody i państwa, od siebie niezależne w sposobie zarządzania

i zarządzania w sprawach własnych — jest równocześnie zjednoczona wzajemnymi powiązaniem moralnymi i prawami w jedną wielką wspólnotę, dążącą ku dobru całości i rządzoną właściwymi jej prawami, które chronią jej jedność i prowadzą ją do coraz większej pomyślności.¹

a. *Absolutyzm państwowy odrzuca zasady prawa naturalnego, regulującego stosunki międzypaństwowe.*

59. Jest rzeczą widoczną dla wszystkich, że przywłaszczenie sobie przez państwo autonomii absolutnej całkowicie sprzeciwia się owemu wrodzonemu prawu naturalnemu i jest jego wykluczeniem w samej jego istocie. Równie oczywistym jest, iż w państwie o władzy absolutnej stałość umów, regulujących współzycie między narodami, staje się zależna od woli czy swywoli kierownika rządu, co tym samym wyklucza możliwość powszechnej zgody, porozumienia i współpracy. Albowiem, Wielebni Bracia, istotnym warunkiem powstania trwałych, harmonijnych stosunków, wzajemnego zrozumienia i owocnej przyjaźni między państwami, jest rzetelne uznanie i przestrzeganie przez ludy zasad i norm międzynarodowego prawa naturalnego, jako regulatora ich normalnego rozwoju i działania. Otóż te właśnie zasady nakazują uszanowanie prawa każdego narodu do wolności, niepodległości, życia i możliwości rozwoju cywilizacyjnego; nakazują też wierność dla umów, zawartych i sankcjonowanych zgodnie z regułami prawa narodów.

60. Niema co do tego żadnej wątpliwości, że pokojowe współzycie narodów i zachowanie zobowiązań, wynikających z umów, możliwe jest tylko wtedy, gdy obie strony będą miały do siebie zaufanie; gdy każda z nich będzie gotowa do dotrzymania danego słowa i będzie przeświadczona, że i druga strona kieruje się tą samą gotowością; gdy istnieje pewność, że obie strony są przekonane, iż "lepsza jest mądrość niż oręż wojenne" (Ekklezjastes, 9, 18) i kiedy obie są usposobione uciec się do wzajemnych rozmów, a nie do broni lub zagrożenia wojną w wypadkach: zwłoki, spraw spornych, trudności, zmian, lub cze-gokolwiek, co może powstać nie ze złej woli, lecz ze zmiany warunków lub z prawdziwej rozbieżności interesów.

¹) A więc uporządkowanie praw jest następujące:

- 1) prawa życia osobistego — wolność osobista,
- 2) prawa życia rodzinnego — wolność rodziny,
- 3) prawa grup społecznych — autonomia pomniejszych grup w narodzie,
- 4) prawa życia narodowego i państwowego,
- 5) prawa życia międzynarodowego.

Wszystkie te prawa łączą się z odpowiednimi obowiązkami ustosunkowań wzajemnych, i żadna jednostka prawna nie może naruszać praw innych jednostek — niższych lub wyższych.

b. *Absolutyzm państwowy odrywa prawo narodów od prawa Bożego.*

61. Oderwanie prawa narodów od prawa Bożego po to, by je oprzeć wyłącznie na woli kierowników państw, jest nie czym innym, jak pozbawieniem go wartości wyższych, które mu dają tytuł do szacunku i trwałości, i równoczesnym rzuceniem go na pastwę namiętnej pogoni za interesem osobistym lub zbiorowym, w której dominuje wywyższanie praw własnych a deptanie cudzych.

62. Trzeba wszakże przyznać, że z biegiem czasu i z poważną zmianą okoliczności, które przy zawieraniu układu nie były, lub wprost nie mogły być przewidziane, dany układ lub niektóre jego punkty stają się rzeczywiście, lub wydają się, niesprawiedliwe, niemożliwe lub zbyt ciężkie do wykonania dla jednej ze stron. W takich wypadkach należy zawczasu podjąć szczere rozmowy, celem wprowadzenia stosownych zmian w układzie obowiązującym, lub zawarcia nowego. Natomiast uważanie zawartych umów z zasady za coś, co można dowolnie zmienić lub rzucić i przypisywanie sobie po cichu możliwości samowolnego i jednostronnego ich złamania kiedy tylko zdaje się tego wymagać własna korzyść, byłoby bezsprzecznie zniszczeniem wzajemnego zaufania, jakie między państwami istnieć powinno. Takie postępowanie burzy porządek naturalny do tego stopnia, iż między narodami i ludami powstają przepaści, uniemożliwiające porozumienie i współpracę.

c. *Tragiczne skutki absolutyzmu państwowego.*

63. Wielebni Bracia! Dziś ze zgrozą zdają sobie wszyscy sprawę z ogromu zła i nieszczęść, które wynikły z wprowadzenia w praktykę wyłożonych tu przez Nas błędów i mylnych zasad. Czarująca tyle dusz złuda fałszywie pojętego, pysznego, nieograniczonego postępu, rozwiła się, a groźne widmo ruin i klęsk zdaje się budzić ludzi z półsnu wołaniem Proroka: "Głusi, słuchajcie, ślepi otwórzcie oczy i patrzcie". (Iz. 42, 18). Co wydawało się być zaprowadzaniem porządku w sferze materialnej, w istocie było wprowadzaniem chaosu we wszystko, nawet w reguły moralności, które, oderwane od majestatu prawa Bożego, zatruły i skorumpowały każdą dziedzinę działalności ludzkiej.

64. A teraz, zostawiając przeszłość, zwróćmy uwagę na to, co będzie w przyszłości, jako że przyszłość, według obietnic możliwych tego świata, zaraz po zakończeniu dzisiejszej krwawej wojny, polegać będzie na nowym porządku, opartym na sprawiedliwości i pomyślności. Lecz czyż ta przyszłość będzie inna i, co najważniejsze, lepsza i szczęśliwsza? Czy nowy traktat pokojowy i nowy układ stosunków międzynarodowych jaki nastanie po tej wojnie, będą rzeczywiście natchnione sprawiedliwością i równością wobec wszystkich i duchem pokoju

i odrodzenia, czy też raczej będą żalonym powtórzeniem błędów i pomyłek, dawnych i świeżych? Doświadczenie wykazuje, że oczekiwanie nowego porządku jako automatycznego wyniku samej wojny i jej rezultatów końcowych, jest lekkomyślne i zawodne. Godzina zwycięstwa przynosi triumf temu, oczywiście, który je wywalczył; wszakże równocześnie godzina ta, w której jeszcze zмага się anioł sprawiedliwości z demonem przemocy, nie jest pozbawiona niebezpieczeństwa. Serce zwycięzcy zbyt często staje się twarde, a umiar i przewidująca i daleko widząca roztropność wydają się być chorobliwym objawem słabości ducha. A do tego jeszcze namiętności mas ludu, podniecone i zaostrome poniesionymi stratami i przecierpianymi trudnościami, zaciemniają oczy przywódców, którzy mają decydować o nowym układzie stosunków, — prawie ich zmuszając do niezważania na głos ludzkości i równości, przygłuszany i tłumiony strasliwym hasłem: "vae victis — biada zwyciężonym". Gdyby więc narady odbywały się w takich okolicznościach i gdyby w takiej atmosferze rozstrzygano powstałe zagadnienia, może dojść do tego, że powzięte decyzje będą upozorowanymi sprawiedliwością występkami przeciw sprawiedliwości.

Pokoju nie stworzy i nie zapewni oręż — lecz poszanowanie prawa natury i objawienia.

65. Nie, Wielebni Bracia, ratunek dla narodów i państw nie przyjdzie ze środków zewnętrznych; mieczem można nałożyć warunki pokoju, lecz nie stworzy się pokoju. Energie, zdolne odnowić oblicze ziemi, pochodzą z wnętrza dusz. Nowy ład w życiu narodowym i międzynarodowym — skoro wreszcie ustaną działania wojenne i ścichnie dzikie okrucieństwo wojny — nie nastanie przez kierowanie się zasadami płynnymi i lotnymi jak piasek, zależnymi od zmiennego egoizmu jednostkowego czy zbiorowego, i od pogoni za korzyścią materialną. Nowy ład oprze się raczej na niewzruszonych i trwałych podstawach zasad prawa naturalnego oraz prawa objawionego. Z nich to winien ustawodawca czerpać ducha równowagi i słuszności, sumienności i roztropności w wykonywaniu wziętych na się obowiązków, bez których łatwo zgubić granice między słusznym użyciem władzy i jej nadużyciem. Tylko prawodawca, kierujący się takim duchem będzie w stanie wydać orzeczenia wewnętrznie trwałe, szlachetne, godne i posiadające sankcję religii, a nie zdane na łaskę poszczególnych egoizmów i namiętności. Jeśli bowiem zło, pod którym jęczy dziś ludzkość, pochodzi w części z zaburzenia porządku gospodarczego i z walki o równiejszy podział dóbr, które Bóg przydzielił ludziom jako środek do życia doczesnego i cywilizacyjnego postępu, to jest rzeczą zupełnie pewną, że główna przyczyna owego zła jest o wiele głębsza,

gdyż sięga do dziedziny wierzeń religijnych i do moralnych norm postępowania, które uległy zepsuciu i pogorszeniu na skutek tego, że ludzie stopniowo odeszli od zasad godziwości i od jedności wiary i nauki, które ongiś, dzięki nieustrudzonej dobroczynnej działalności Kościoła, kierowały życiem. Aby zatem nowe wychowanie ludzkości przyniosło pożądane skutki, musi być przede wszystkim wychowaniem duchowym i religijnym, a więc winno wyjść z Chrystusa, jako z podstawy istotnej; jego dokonywaniem musi kierować czysta sprawiedliwość, a wydoskonalać i do celu prowadzić ma je miłość.

CZEŚĆ DRUGA.

ŚRODKI ZARADCZE: RELIGIJNE I MORALNE ODNOWIENIE LUDZKOŚCI.

65. Przeprowadzenie i uskutecznienie dzieła odnowienia dusz, do którego należy użyć metod jakich domagają się zmienione warunki i nowe potrzeby ludzkości, jest głównie obowiązkiem macierzyńskiej misji Kościoła. Albowiem zlecony mu przez jego Założyciela obowiązek głoszenia Ewangelii, polegający na wpajaniu w ludzi prawdy, sprawiedliwości i miłości, i na dążeniu by przykazania Boże zakorzeniły się mocno i głęboko w duszach, jest najbardziej stosownym, wzniosłym i owocnym działaniem na rzecz pokoju, któremu żadne inne działanie nie dorówna. Misja ta jest tak poważna i szeroka, że zda się odstraszać członków Kościoła walczącego. Wszakże praca nad rozszerzeniem Królestwa Bożego, dokonywana w każdym wieku w odmienny sposób, przy użyciu różnorodnych środków, w pośród zmagań i cierpień, — jest obowiązkiem każdego, kto za łaską boską został wyzwolony z niewoli szatańskiej i przez chrzest powołany do Królestwa Bożego. Być członkiem tego królestwa, dostosować swe życie do jego ducha, pracować dla jego rozszerzenia, uprzystępniać jego dobra tej części ludzkości, która z nich jeszcze nie czerpie — równa się w naszych czasach narażeniu się na przeszkody i trudności tak wielkie, głębokie, zorganizowane planowo i w najdrobniejszych szczegółach, jak nigdy przedtym¹, co jednak nie tylko nie zwalnia człowieka od otwartego i odważnego wyznania wiary katolickiej, lecz raczej zachęca do tym większych ofiar, nawet z życia i majątku, dla sprawy. Kto żyje duchem Jezusa Chrystusa, nie dopuści by go załamały napotymane trudności; przeciwnie — trudności dodają mu bodźca do wprzagnięcia do pracy wszystkich sił i do pełnej ufności w Boga. Nie zraża się udręczeniami i nie cofa się przed twardą rzeczywistością, lecz stawia im czoło, gotów do pełnienia służby z miłością mocniejszą niż śmierć, gotową do ofiar, nieuginającą się pod przeciwnościami, nie dającą się pogrążyć falom udręczeń.

Akcja Katolicka.

66. Krzepimy i radujemy się wewnątrznie, Czigodni Bracia, i składamy Bogu najwyższe dzięki, że dane Nam jest widzieć w każdym

¹) Katolicy muszą sobie zdać sprawę z tego, że żyją w czasach najbardziej perfidnych i wyrafinowanych prześladowań wiary. Nadszedł dziś czas heroizmu, cichego, wytrwałego i cierpliwego, w którym trzeba wykazać moc, większą niż w czynach bojowych. Trudno — nasza Ojczyzna jest w niebie, ziemskie życie krótkie — wieczność długa.

kraju katolickim ludzi o gorącym duchu chrześcijańskim, którzy odważnie podejmują się olbrzymich zadań, jakich domaga się chwila obecna, ludzi, którzy podjęli się szlachetnego wysiłku połączenia pracy nad własnym uświęceniem — co jest pierwsze i najważniejsze — z działaniem apostolskim nad rozszerzeniem Królestwa Bożego. Z częstych Kongresów Eucharystycznych, które Nasi Poprzednicy bardzo popierali, oraz ze współpracy ludzi świeckich, którzy wyrabiają się w organizacjach Akcji Katolickiej na ludzi czynnych i świadomych swoich obowiązków i możliwości, płyną tak obfite źródła łaski i zasoby siły, że musi się je uznać za ważne i bardzo na czasie w obliczu grozy chwili obecnej, wobec narastających zadań i wzmagającego się konfliktu między Chrześcijaństwem a wrogimi mu siłami.

67. Skoro bowiem, trzeba to ze smutkiem stwierdzić, za mało jest dziś kapłanów, by mogli podolać potrzebom i skoro słowa Zbawiciela: „żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (*Mat.*, 9, 51; *Luk.*, 10, 2), są dziś aktualne, — działalność katolików świeckich pod przewodnictwem Hierarchii, coraz liczniejszych i ożywionych duchem wysokiego poświęcenia, staje się bezcenną pomocą dla kapłanów i rokuje nadzieje jaknajowocniejszej skuteczności.

68. Modlitwa zanoszona przez Kościół do Pana żniwa, by zesłał robotników na żniwo swoje (*Por. Mat.*, 9, 38; *Luk.*, 10, 2), została spełniona w stopniu wymaganym przez specjalne potrzeby obecnych czasów i na sposób, który zastępuje i uzupełnia często już wyczerpane lub niewystarczające siły duchowieństwa. Zastępy chętnych mężczyzn i niewiast, chłopców i dziewcząt, posłuszne wezwaniu Najwyższego Pasterza i wskazaniom swego Biskupa, poświęcają się z zapalem ducha pracom apostolskim, celem przyprowadzenia do Jezusa Chrystusa ogromnych mas ludzi, którzy odeń odeszli. Do nich to zwracamy się w tej godzinie tak krytycznej dla Kościoła i dla ludzkości, z wyrazami ojcowskich życzeń i głębokiej wdzięczności; niechaj wiedzą, że towarzyszy im Nasza ojcowska miłość i że wiele się po nich spodziewamy. Zgłaszając się chętnie pod sztandar Jezusa Chrystusa, oddając do Jego rozporządzenia swe osoby, życie i prace, słusznie mogą odnieść do siebie słowa świętego Psalmisty: „opowiem dzieła moje Królowi” (*Ps.*, 44, 1). „Przyjdź Królestwo Twoje” jest nie tylko słowem ich żarliwych modlitw, lecz również celem i myślą przewodnią ich dążeń i przedmiotem ich działalności. Ci świeccy współpracownicy kapłanów, działający wśród wszystkich klas, grup i kategorii społeczeństwa, okazali się bezcenną siłą i im to powierzona jest misja tak ważna, że nawet człowiek najbardziej wartościowy i po katolicku usposobiony nie może sobie życzyć czegoś piękniejszego, wyższego i bardziej dla siebie odpowiedniego. Ta praca apostolska, wykonywana w duchu Kościoła

i według jego skazań, wyświęca¹ ludzi świeckich na „sługi Chrystusa”, w znaczeniu, które św. Augustyn wyklada następująco: „Bracia, gdy usłyszycie słowa Pana, gdzie ja jest, tam będzie i sługa mój, nie myślcie, że chodzi tu tylko o dobrych biskupów i kapłanów. Albowiem i wy na swój sposób stajecie się sługami Chrystusa przez godne życie, czynienie miłosierdzia, głoszenie Jego imienia i Jego nauki tym, którym możecie; każdy ojciec winien zrozumieć, że z tytułu tej służby winien swej rodzinie ojcowską miłość. Niech więc domowników upomina, uczy, zachęca, karci, zaprawia w dobrych zamiarach i karności dla Chrystusa i dla życia wiecznego; czyniąc to i w ten sposób, spełnia w swym domu urząd kapłański i, na pewien sposób, nawet biskupi, a stając się sługą Chrystusa, będzie z nim królował na wieki” (*In Ev. Ioa.*, tract. 51, n. 13).

Wychowanie domowe — rodzina chrześcijańska

69. W tym, tak ważnym dziś, pomocniczym apostołstwie świeckich, szczególna rola przypada rodzinnie, gdyż duch przenikający rodzinę wywiera największy wpływ na formowanie młodego pokolenia. Jak długo atmosferę rodzinną będzie ogrzewał święty płomień wiary chrześcijańskiej i jak długo ojcowie i matki będą wpajać w dusze dzieci tę wiarę i według niej kształtować ich dusze, nasza młodzież będzie napewno uznawać, chętnie i czynnie, Jezusa Chrystusa jako króla i po męsku przeciwstawi się wszelkim czynnikom, chcącym Zbawiciela wyrzucić ze społeczeństwa i świętokracko wydrzeć należne Mu uprawnienia. Tam, gdzie kościoły są zamykane siłą, gdzie ze szkół i uniwersytetów wyrzuca się Krzyże — tam rodzina stanowi jedyne i, do pewnego stopnia, niedostępne schronienie życia chrześcijańskiego, dane przez łaskawą Opatrzność Boską. Dlatego też jesteśmy nieskończenie wdzięczni Bogu, że dał nam niezliczone rodziny, które spełniają swe obowiązki z wiernością, niezałamującą się pod ciężarem biedy i nieustępliwą wobec ataków ich wrogów. Potężne zastępy wyrobionych chłopców i dziewcząt, nawet w krajach w których przyznanie się do wiary w Chrystusa jest połączone z prześladowaniem i z narażeniem się na złośliwe gnębienie wszelkiego rodzaju, trzymają się strony Zbawiciela z nieustraszoną i stałością, przypominającą najświetniejsze czyny pierwszych męczenników. Ileż to dobra zyskałby świat cały, ileż

¹) „... laicos homines quasi Christi ministros consecrat...”. Cały ten ustęp, dotyczący Akcji Katolickiej, jest dalszym rozwinięciem doktryny głoszonej przez Piusa XI o udziale świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła. Późniejsza wypowiedź Piusa XII idą jeszcze dalej i są wielkim apelem do apostolskiej pracy świeckich, oraz podają metodę tej pracy, zawsze w łączności z Hierarchią, z wykluczeniem samowolności i luzactwa. Organizacja Akcji Katolickiej to „*acies bene ordinata*” — działalność dobrze planowana.

światła przyszłoby dla umysłów, a spokoju i porządku dla społeczeństw, ileż bezcennych, a tak koniecznych, sił byłoby wprzęgniętych w pracę dla prawdziwego rozwoju i pomyślności całej powszechności ludzkiej, gdyby wszędzie dano Kościołowi, temu mistrzowi sprawiedliwości i miłości, tę swobodę działania, do której mocą boskiego mandatu ma niezaprzecalne i święte prawo. Ileż unikniętoby zła i ileż osiągnięto by szczęścia i zadowolenia, gdyby prace, podjęte dla stabilizacji pokoju w społeczeństwach i między narodami, były prowadzone zgodnie z normami Ewangelii, wnoszącymi w walkę i rywalizację egoizmów prywatnych i publicznych dyscyplinę nakazów chrześcijańskiej miłości. . . .

Wolność Kościoła

70. Między prawami życia chrześcijańskiego a rzeczywistymi wymogami prawdziwego człowieczeństwa naturalnego niema sprzeczności, lecz jedność i wzajemność. Dlatego też w interesie ludzkości — tak bardzo cierpiącej i tak głęboko wstrząśniętej materialnie i duchowo, — największym Naszym pragnieniem jest, aby obecna niedola otworzyła oczy ludzi, by wreszcie we właściwym świetle ujrzeli Chrystusa Pana i rolę Jego Kościoła w świecie, i by wszyscy sprawujący władzę dali Kościołowi swobodę wychowywania nowych pokoleń i budowania nowego ładu według zasad sprawiedliwości i pokoju. Jest bowiem rzeczą jasną, że dla spełnienia swego dzieła pokojotwórczego Kościół musi być wolny od przeszkód uniemożliwiających wykonywanie powierzonej mu przez Boga misji, musi być wolny od ograniczeń zwężających pole jego działań i nie wolno odciągać mas ludu, a zwłaszcza młodzieży, od jego dobroczynnego wpływu. Wobec tego, jako zastępca Tego, którego Prorok nazwał "Księciem Pokoju" (*Izajasz*, 9, 6), wzywamy i zaklinamy rządy państw i wszystkich od których sprawy publiczne w jakkolwiek sposób zależą, aby Kościół posiadał zawsze pełną swobodę, umożliwiającą mu spełnienie dzieła wychowawczego, przez wpajanie w umysły prawdy, kształtowanie wól według zasad sprawiedliwości i zapalanie serc boską miłością Jezusa Chrystusa.¹

71. I jak, z jednej strony, Kościół nie chce i nie może wycofać się od spełniania misji, której celem i treścią jest urzeczywistnianie tu, na ziemi, planu Bożego, wyrażonego w hasle: "odnowić w Chrystusie

¹) Hasłem katolików we wszystkich krajach jest: Katolicka szkoła dla katolickich dzieci. Rodzice winni ponieść największe ofiary, byle zapewnić dzieciom katolickie wychowanie. I zdadzą kiedyś przed Bogiem rachunek, czy z jakiegobądź wyrachowania nie zatracili dusz swych dzieci przez korzystanie ze szkół niekatolickich. Dojrzała młodzież sama winna dopilnowywać, by również na uniwersytetach była wykładana, w odpowiedni sposób, nauka Kościoła, co już powoli wchodzi w życie na katolickich uniwersytetach świata.

wszystko, co jest na niebie i na ziemi" (*Efez.*, 4, 10), tak, z drugiej strony, jego działalność okazuje się bardziej konieczną obecnie niż kiedykolwiek przedtym, gdyż smutne doświadczenie uczy, że same zewnętrzne środki zapobiegawcze, sposoby czysto ludzkie i wszelkie państwowe czy społeczne przepisy i zabiegi dyscyplinarne nie wystarczają, by uleczyć lub złagodzić ogromne zło, jakie gnębi ludzkość.

72. Nauczeni właśnie bolesnym załamaniem się ludzkiego wysiłku, zmierzającego ku odwróceniu burzy, grożącej zniszczeniem ładu cywilizacyjnego ludzkości, wielu ludzi zwraca z nadzieją swe oczy w stronę Kościoła, jako na twierdzą w której żywa jest jeszcze prawda i miłość — i ku Stolicy Świętego Piotra, rozumiejąc, że stąd może wyjść i powrócić ta jedność doktryny religijnej i zasad moralnych, która w ubiegłych wiekach była podstawą i mocą trwałego i pokojowego współżycia między ludami. Ta jedność, ku której zwraca swe oczy — smętne na skutek ciągłych rozgoryczeń, powstałych z zawodności tego, na czym dotąd swe nadzieje opierali — tylu ludzi odpowiedzialnych za losy narodów; jedność, upragniona i wyczekiwana przez niezliczone zastępy Naszych synów, modlących się każdego dnia do "Boga pokoju i miłości" (por. *II Kor.*, 13, 11); ta jedność, ku której wzdycha grono wcale liczne szlachetnych dusz od Nas odłączonych, a którzy, łaknąc sprawiedliwości i pokoju, zwracają swe oczy ku Stolicy Piotrowej per radę i kierownicze wskazania.¹

73. Ci ostatni uznają bowiem, że Kościół Katolicki wykazał na przestrzeni prawie dwudziestu wieków niewzruszoną stałość zasad wiary i moralności, oraz silną swartość swej hierarchii, która, zjednoczona z następcą Księcia Apostołów, z całą energią oddaje się oświecaniu umysłów prawdą nauki ewangelicznej, prowadzeniu dusz do świętości obyczajów, oraz, odnosząc się do wszystkich z macierzyńską łagodnością, zachowuje jednak niestraszoną moc w wypadkach, kiedy, nawet za cenę męczeńskich tortur, trzeba wyrazić stanowczość decyzji w słowach: "Non licet — nie wolno".

74. A jednak, Wielebni Bracia, nauka Jezusa Chrystusa, która jedyna zdolna jest dać ludziom trwale podstawy wiary, poszerzyć ich horyzonty, boskim wpływem wzbogacić umysły, powiększyć serca i dostarczyć odpowiednich środków zaradczych, gdy zajdą większe trudności, jak również działalność Kościoła, przedsiębrana celem szerzenia i wpajania tej nauki oraz kształtowania ludzi według jej zasad — spotykają się od czasu do czasu z wrogiem podejrzeniem, że

¹) Kto przebywał w społeczeństwach protestanckich, mógł wyczytać z ich rozmów tę cichą zazdrość w stosunku do Katolików i podziw właśnie ze względu na panującą wśród nich jedność nauki i kierownictwa, do której oni tęsknią, ale, niestety, zawiązani w sekciarstwo, nie łatwo mogą przełamać zapory stojące na drodze do prawdziwej jedności Kościoła Chrystusowego.

osłabiają wartość i siłę władzy państwowej i przywłaszczają sobie jej uprawnienia.

75. Przeciwno tym podejrzeniom oświadczamy z otwartością właściwą apostołom, że Kościół, który swe macierzyńskie ramiona wyciąga do wszystkich ludzi nie by nimi rządzić, lecz im służyć jak tylko może, jest od tych zamiarów jaknajbardziej daleki, choć przyznajemy pełną słusność nauce Naszego Poprzednika, ś.p. Piusa XI, co do tego, co w swej Encyklice "*Quas primas*", wydanej 11 grudnia 1925 roku, nauczał o władzy Jezusa Chrystusa Króla i Jego Kościoła. Dążenia Kościoła zmierzają nie do tego, by zastąpić sobą jakąkolwiek prawowitą władzę w sferze jej działania, lecz raczej ku dopomożeniu jej, kierując się w tym duchem i przykładem swego Boskiego Założyciela, który "przeszedł dobrze czyniąc" (*Dzieje Apost.*, 10, 39).

76. Kościół bowiem głosi i wpaja posłuszeństwo i poszanowanie należne władzy ziemskiej, która, pochodząc od Boga, ma szlachetny początek, i jest wierny nakazowi Chrystusa Pana: "Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi" (*Mat.*, 22, 21). Wyrażając liturgicznym śpiewem, że "Ten, który rozdaje królestwa niebieskie, nie sięga po ziemskie" (Hymn. Brev., Fest. Epiph.), Kościół nie zamierza przywłaszczać sobie praw cudzych. Nie krępuje też ani nie tłumy ludzkich energii, lecz je podnosi ku dążeniom wielkim i szlachetnym oraz tworzy chaktery mocne duchem, które obowiązków swego sumienia nie zdradzają. Kościół, który tyle narodów i odłamów narodowościowych podniósł na wyższy stopień kultury, nigdy nie hamował i nie opóźniał cywilizacyjnego postępu ludzkiego — przeciwnie, cieszył się jak matka i jak matka z radością witał pomyślny i wspaniały jego stan. Cel, do którego Kościół dąży, wyrazili cudownie Aniołowie unoszący się nad żłóbkiem Słowa Wcielonego, śpiewając: "Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" (*Luk.*, 2, 14). Ów to pokój, którego świat dać nie może, sam Boski Zbawiciel przekazał jako święte dziedzictwo, mówiąc: "Pokój mój daję wam, pokój mój zostawuję wam" (*Jan*, 14, 27), i pokój ten osiągnęły, osiągają i będą osiągać w przyszłości miliony ludzi, którzy chętną wolą przyjęli jako regułę życia naukę Jezusa Chrystusa, streszczającą się w przykazaniach Boga i bliźniego. Wielki mówca rzymski, Cycero, nazwał historię mądrze "mistrzynią życia" (Cicero, *Orat.*, L. II, 9). Otóż historia dwudziestu wieków jasno wykazuje prawdziwość słów Pisma Świętego, mianowicie, że kto Bogu się sprzeciwił, ten nie ma pokoju (Por. *Job*, 9, 4); albowiem tylko Chrystus jest "kamieniem węgielnym" (*Efez.*, 2, 20), na którym i państwo i pojedynczy człowiek może oprzeć swe ocalenie i bezpieczeństwo.

77. Otóż, ponieważ Kościół jest zbudowany na tym kamieniu jak na opoce, dlatego żadna wroga mu moc nie jest w stanie go obalić ni

złamać: "bramy piekielne nie przemogą go" (*Mat.*, 16, 18); a wojny wewnętrzne i zewnętrzne przyczyniają się raczej do wzrostu jego siły, wykazują jego cnoty, przynoszą nowe zwycięstwa i chwałę. Jakże inaczej jest z wszelkimi innymi budowlami: nie oparte na fundamencie nauki Chrystusowej, zbudowane jakby na lotnym piasku, prędzej czy później runą (por. *Mat.*, 7, 26-27).

WNIOSKI I UWAGI KOŃCOWE

Papież mówi o Polsce

78. Czcigodni Bracia! Godzina, w której wam dajemy tę pierwszą Naszą Encyklikę, przedstawia się Nam z wielu powodów prawdziwie "godziną ciemności" (por. *Luk.*, 22, 53), w której duch przemocy i niezgody wylewa na ludzkość z czary pełnej krwi niezliczone kłęski i niewypowiedziane cierpienia. Czyż potrzebujemy was zatym zapewnić, że Nasze ojcowskie serce obejmuje miłością pełną współczucia wszystkie Nasze dzieci, a zwłaszcza te, które spotkała krzywda i prześladowania? Narody, pogrążone w odmętach wojny, są może dopiero u "początków boleści" (por. *Mat.*, 24, 8), a oto tysiączne już rodziny dotknęła śmierć, zniszczenie, łzy i nędza. Krew tysięcy ludzi, nawet tych, którzy nie brali udziału w służbie wojskowej a jednak zostali zabici, zanoszą bolesną skargę zwłaszcza w Polsce, narodzie tak Nam drogim — tej Polsce, która — dla swej niezłomnej wierności dla Kościoła i dla wielkich zasług, jakie zdobyła broniąc chrześcijańskiej kultury i cywilizacji — o czym historia nigdy nie zapomni — ma słuszenie jej należne prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia całej ludzkości. Położywszy swą ufność w Boga-Rodzicy Dziewicy, "Wspomożycielce Wiernych," czeka ona upragnionego dnia, w którym, jak tego domagają się zasady sprawiedliwości i prawdziwie trwałego pokoju, wyłoni się wreszcie zmartwychwstała z owego jakgdyby potopu, który się na nią zwałił.¹

Papież nie pominął niczego dla ocalenia pokoju

79. To, co stało się w ostatnich miesiącach i co się teraz dzieje, stało przed Naszymi oczyma jak koszmarna wizja już wtedy, kiedy, nie porzucając jeszcze resztek nadziei na możliwość ugodowego załatwienia konfliktu, próbowaliśmy wszelkich dróg i sposobów, jakie wskazywał

¹ O Polsce dawnej i jej zasługach zapomnieli lub chcą zapomnieć wszyscy — prócz Kościoła. Dawne i współczesne Encykliki i przemówienia Papieży docierają do Biskupów całego świata, a obecnie prasa katolicka informuje o nich katolików i niekatolików. Publiczne wystąpienia samego Papieża Piusa XII w obronie Polski i Polaków są tak liczne, że razem zebrane dałyby sporą książkę. Kłopot jest z tym, że prasa świecka, a również polska, o nich nie wspomina.

Nam urząd apostołski i na jakie pozwalały Nam posiadane środki działania, by nie dopuścić do użycia siły i oręża i by podtrzymać drogi, umożliwiające układ dla obu stron honorowy. Przeświadczeni, że użycie siły przez jedną stronę wywoła orężną odpowiedź drugiej, uznaliśmy, że jest obowiązkiem Naszego apostołskiego urzędu i miłości chrześcijańskiej, by uczynić wszystko — choćby nawet Nasze intencje i zamiary były źle zrozumiane, — czym możnaby uchronić ludzkość i chrześcijaństwo przed okropnością wojny światowej.¹ Wszakże rad naszych wysłuchano z szacunkiem, ale ich nie posłuchano. A teraz, rozważając w Naszym Pasterskim sercu, ściśnionym bólem i troską, całą tę sprawę z należytą powagą, przed Naszymi oczyma staje obraz Dobrego Pasterza i wydaje się Nam rzeczą właściwą powtórzyć z zastosowaniem do całej ludzkości Jego bolesną skargę: "O, gdybyś poznała, co jest ku pokojowi twemu! — teraz jednak zakryte to jest przed oczyma twymi" (*Luk.*, 19, 42).

Godzina cierpień, próby i miłosierdzia

80. W pośrodku takiego to świata, który dziś przedstawia tak krzyczące przeciwieństwo do pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym, Kościół i jego wierni znajdują się w czasach i latach udręku, rzadko notowanych w historii jego cierpień i prześladowań. Ale, kto pozostanie wytrwałym, mocnym w wierze i zachowa moc serca w tych właśnie latach, dozna, że Chrystus Król nigdy nie jest mu tak bliskim, jak w godzinach dręczących doświadczeń, kiedy wierność trzeba stwierdzić czynem. Oblubienica Chrystusa, przygnieciona smutkiem z powodu tak wielkich udręceń i nieszczęść swych dzieci, podnosi się śmiało i tyle już doświadczywszy, odważnie idzie naprzeciw nadciągającej burzy, czerpiąc stałość i moc z Boskich źródeł łaski i z Boskich obietnic. Nie wątpi ona, że prawda którą głosi i miłość którą równocześnie naucza i w życie wprowadza, stanie się kiedyś dla ludzi szczerzej woli natchnieniem i pomocą w odbudowie nowego porządku ludzkiego, opartego na sprawiedliwości i miłości, gdy ludzkość zmęczy się wreszcie tułaczką po drogach błędu i dozna goryczy owoców zrodzonych z nienawiści i gwałtu.²

81. Zaś w międzyczasie należy pracować, Wielebni Bracia, aby

¹) Dokumenty wysiłków ostatnich Papieży dla ocalenia Europy i świata przed niszczącymi je wojnami zostały zebrane w ogromnym tomie: "*Principles for Peace — Selections from Papal Documents, Leo XIII to Pius XII*", Washington, 1943, stron 894. Polski czytelnik może zapoznać się z tym wysiłkiem Papieży, czytając przełożoną na język polski książkę Denis Gwynn'a, p.t. "*Watykan a Wojna w Europie*" (Mildner and Sons, adres jak wyżej).

²) Widząc, że nie znalazł posłuchu, że świat wszedł na ścieżkę wojny, Namiestnik Chrystusa boleje nad szaleństwem świata, ale, mocny Bogiem, nie przestaje głosić Chrystusowych zasad pokoju, ufając, że będą one kiedyś dosłyszane, gdy wreszcie świat zmęczy się własnym szaleństwem; równocześnie zaś będzie niósł ukojenie ofiarom szaleńczej wojny.

wszyscy ludzie, z zwłaszcza ludzie dotknięci klęskami, wynikającymi z działań wojennych, pojęli, że obowiązek miłości chrześcijańskiej, ów fundament Królestwa Chrystusowego, nie jest czczym słowem, lecz żywą rzeczywistością. Przed chrześcijańską *Caritas* otwiera się dziś pole pracy we wszystkich jej postaciach. Ufamy więc, że wszyscy Nasi synowie, a zwłaszcza ci których ominęła klęska wojny, pójdą w ślady Boskiego Samarytanina i pośpieszą z pomocą wszystkim, którzy padli ofiarą wojny i mają prawo nie tylko do współczucia, ale również do pomocy czynnej.¹

Przyszły pokój

82. Kościół Katolicki, państwo Boże, "którego królem jest prawda, prawem jest miłość, a miarą wieczność" (*S. Aug., Epist. 138 ad Marcellinum, c.3, n.17*), ucząc prawdy chrześcijańskiej bez jej przekręcania lub pomniejszeń i z gorliwością matki spełniając dzieło miłości Chrystusowej, wznosi się ponad skłębionymi odętami fałszu i namiętności jako błogosławiona wizja pokoju (*Ps.*, 56, 2), wyczekując stosownej chwili, w której przepotężna prawica Chrystusa Króla uśmierzy szalejącą burzę i precz wyrzuci demony niezgody, które ją wznieciły. Jeśli chodzi o Nas, zrobimy wszystko co w Naszej mocy, by przyspieszyć dzień, w którym gołębicą pokoju znalazłaby wreszcie miejsce spoczynienia na tej ziemi, zalanej potopem niezgody; nie pominiemy niczego, co tylko zrobić będzie można, pokładając ufność w tych mężach stanu, którzy już przed wybuchem wojny czynili szlachetne wysiłki, by uchronić ludzkość przed jej okropnością, oraz w ufny oparcie o miliony dusz ze wszystkich krajów i klas społecznych, które wołają nie o samą tylko sprawiedliwość, ale i o miłość i miłosierdzie. A przede wszystkim ufność Naszą pokładamy we wszechmocy Boga, do Którego codziennie modlimy się: "w cieniu skrzydeł Twoich nadzieję mieć będę, aż przeminie nieprawość" (*Ps.*, 56, 2).

83. Moc Boga jest bez granic. W Jego rękach znajduje się pomyślność i los narodów i zamysły jednostek — wszystko to z właściwą sobie łagodnością zwraca tam gdzie zechce. Nawet to, co stanowi przeszkodę, zamienia swą wszechmocą w narzędzie kształtowania nowego stanu rzeczy i naginania umysłu i wolnej woli ludzi ku swoim zamierzeniom.

Wezwania do modlitwy

84. Do Boga zatym, Wielebni Bracia, zanoście swe prośby, zanoście je nieustannie, a najbardziej gdy sprawujecie Ofiarę Boskiej

¹) Spełniając swą samarytańską rolę, Papież przez cały czas wojny śpieszył z pomocą wszystkim ofiarom wojny, a szczególnie Polakom. Krótką historię tych wysiłków podaje książeczka p.t. "*Charity Abounding — The Story of Papal Relief Work during the War*", London, 1946.

Miłości. Błagajcie Boga wy, od których odważne wyznawanie wiary wymaga dziś ciężkich, bolesnych i nierzadko nadludzkich wprost i heroicznych poświęceń. Zwracajcie swe serca do Jezusa Chrystusa wy, skrzywdzeni i bólu pełni członkowie Kościoła, gdy zbliży się do was utrudzonych z pociechą i pokrzepieniem. A nie poniechajcie również czynić waszych modlitw miłszymi w oczach Chrystusa, który "podnosi wszystkich, co upadają i podnosi wszystkich powalonych (Ps. 144, 14), łącząc z nimi prawą powściągliwość osobistą, umartwienie swych żądz i powinno czynki pokuty, by najmiłościwszy Zbawiciel skrócił czas prób i doświadczeń, i by w stosunku i do was i do waszych modlitw sprawdziły się słowa Psalmisty: "wołali do Pana w utrapieniu i wybawił ich z ich potrzeb" (Ps. 106, 13).

85. I wy też, białe niewinnością zastępy dzieci, wy, które uprzywilejowane w sercu Chrystusa Pana miejsce macie, wzniescie ze szczerego serca czystą modlitwę, zwłaszcza przyjmując Chleb Anielski w Komunii Świętej, łącząc je z modłami całego Kościoła. Zaiste, Najświętsze Serce Jezusa, obejmujące was z tak wielką miłością, nie odrzuci błagań niewinnych dusz. Módlcie się wszyscy, módlcie się i nie ustawajcie: "bez przestanku się módlcie" (I *Tessal.*, 5, 17).

86. W ten sposób wprowadzicie w czyn to, co Boski Mistrz nakazał i co w świętym testamencie swego Serca polecił: "aby wszyscy byli jedno" (*Jan.*, 17, 21), to znaczy, by wszyscy żyli w zgodzie i jedności tej samej wiary i miłości, by przez to świat poznał jaką ma wartość i skuteczność zbawcze Odkupienie Chrystusa, oraz praca założonego przezeń Kościoła.

87. Chrześcijaństwo pierwszych wieków przykazanie to należycie rozumie i wprowadzili je w czyn życiem, wyrazili je zaś modlitwą pełną znaczenia. Złączcie więc wasze czucia z ich czuciem, modląc się w taki sam, jak oni, sposób, który tak odskonale odpowiada potrzebom naszych czasów: "Pomnij, o Panie, na Kościół Twój. Uwolnij go od wszelkiego zła, uczynj go doskonałym w Twej miłości; zgromadź go z wszystkich stron świata w jedność i uświęć w Królestwie, któreś dlań przygotował, ponieważ Twoja jest moc i chwała na wieki" (*Doctrina Apost.*, c. 10).

88. I w końcu, pragnąc gorąco, by Bóg, "twórca i miłośnik pokoju", wysłuchał błagań swego Kościoła, udzielamy wam wszystkim z głębi ojcowskiego serca apostołskiego błogosławieństwa, które niech będzie dowodem Naszej gorącej ku wam życzliwości i zadatkem obfitych łask Bożych.

Dan w Castel-Gandolfo w pobliżu Rzymu, dnia 22 października 1939 roku, pierwszego Naszego Pontyfikatu.

PIUS XII, PAPIEŻ.

SPIS RZECZY

Pod znakiem Chrystusa Króla

Poświęcenie ludzkości Najświętszemu Sercu Jezusa dokonane przez Papieża Leona XIII	9
Święto Chrystusa-Króla ustanowione przez Papieża Piusa XI ...	11
Święto Chrystusa-Króla z dnia 28 października 1939 winno się stać dniem łaski	12
Hasło Encykliki: "Chrystus Królem":	13
Najwyższy Pasterz dziękuje za złożone Mu życzenia: swym wiernym, nie-katolikom, głowom państw	13
Znaczenie ugody Italii z Kościołem	15

CZĘŚĆ PIERWSZA

Główna choroba czasu: świat bez Boga i bez Chrystusa

I. Prawdy podstawowe

Konieczność przyjęcia prawa Chrystusowego i Ewangelii. Agnostycyzm religijny i moralny; moralność bez Boga	17
Źródła agnostycyzmu religijnego i moralnego; jego narastanie ...	19

II. Dwa rodzaje błędów wynikających z agnostycyzmu religijnego i moralnego

A. — Błąd pierwszy: tragiczne zapomnienie prawa powszechnej solidarności	22
Jedność, głoszona przez Chrześcijaństwo, nie oznacza zmasowania; przeciwnie, Kościół szanuje charakterystyczne właściwości każdego narodu	24
Uniwersalność miłości chrześcijańskiej nie wyklucza cnoty patriotyzmu	26
B. — Błąd drugi: Ubóstwienie państwa	27

Absolutyzm władzy państwowej	28
1. Przydzielenie państwu władzy nieograniczonej szkodzi tejże władzy	28
2. Absolutyzm państwowy unicestwia inicjatywę prywatną	29
3. Szkody jakie z tego wynikają dla Rodziny	30
4. Totalitaryzm państwowy niszczy porządek i pokój międzynarodowy	32
a. Absolutyzm państwowy odrzuca zasady prawa naturalnego regulującego stosunki międzypaństwowe	33
b. Absolutyzm państwowy odrywa prawo narodów od prawa Bożego	34
c. Tragiczne skutki absolutyzmu państwowego	34
Pokoju nie stworzy i nie zapewni oręż — lecz poszanowanie prawa natury i objawienia	35

CZĘŚĆ DRUGA

Środki zaradcze : religijne i moralne odnowienie ludzkości

Akcja Katolicka	37
Wychowanie domowe—Rodzina chrześcijańska	39
Wolność Kościoła	40

Wnioski i uwagi końcowe

Papież mówi o Polsce	43
Papież nie pominął niczego dla ocalenia pokoju	43
Godzina cierpień, próby i miłosierdzia	44
Przyszły Pokój	45
Wezwania do modlitwy — zachęty	45